KAZANIA

O PIĘCIU PRZYKAZANIACH KOŚCIELNYCH

Z UWZGLĘDNIENIEM NAJNOWSZYCH DEKRETÓW PAPIESKICH

NAPISAŁ

KS. JÓZEF KOTERBSKI

PROBOSZCZ

CIESZYN

Drukarnia Tow. Domu Narodowego P. Mitręgi, Cieszyn — Nakład własny.

1913.

POLISH BOOK IMP. CO., INC.
38 UNION SQ., NEW YORK, N.Y.

Nihil obstat.

Joannes Kunc, Censor ex offo

Z. 1113.

L. S. IMPRIMATUR

Officium P. E. Vicariatus Generalis.

P. E. Vicarius Generalis
Kolek.

Teschenii, 12. Maii 1913.

ŚWIĘTEMU JÓZEFOWI

OPIEKUNOWI KOŚCIOŁA ŚW.

I

SWEMU NAJDROŻSZEMU PATRONOWI NIEBIESKIEMU

NAJUNIŻENIEJ

OFIARUJE

AUTOR.

Przedmowa.

Pominąwszy, że prawie niema w polskim języku osobnej, obszerniejszej monografii kaznodziejskiej o pięciu przykazaniach kościelnych; (nie można tu brać pod uwagę małej broszurki X. Mycielskiego T. J.), to choć istnieją katechetyczne kazania w tej materyi, jednak rozporządzenia Ojca św. Piusa X. z ostatnich lat w sprawie świąt i Komunii św. domagają się usilnie, by je uwzględniono obszerniej przy głoszeniu kazań o przykazaniach kościelnych.

Dekret „Supremi“ z dnia 2. lipca 1911. r. poruszył umysły ogółu wierzących i niewierzących odnośnie do pierwszego, względnie drugiego przykazania kościelnego tak, że nie można dziś tej kwestyi zostawić na ambonie bez wyjaśnienia wszechstronnego. Również dekrety o Komunii św., jak dekret „Sacra Tridentina“ z dnia 20. grudnia 1905. r. odnośnie do ogółu wiernych, a dekret „Quam singulari“ z dnia 8. sierpnia 1910. odnośnie do dzieci zmieniają a raczej przywracają dawną praktykę Kościoła katolickiego, co też wiernym przy czwartem przykazaniu kościelnem wytłumaczonem być powinno.

Te powody skłoniły mię, że na specyalny temat mych kazań obrałem pięć przykazań kościelnych, które starałem się opracować przedewszystkiem samodzielnie.

Będąc proboszczem w dyecezyi tarnowskiej, uwzględniłem głównie lokalne rozporządzenia biskupie, tu obowiązujące, które w innych dyecezyach polskich inaczej są zmodyfikowane.

Pisałem w Kąmionce Wielkiej (Galicya) w drugiej połowie 1911. r.

X. Józef Koterbski,
proboszcz.

Kazanie I.

na niedzielę XVI. po Świątkach.

O PRZYKAZANIACH KOŚCIELNYCH W OGÓLNOŚCI.

Wstęp.

Smutne nastały teraz czasy. Wszyscy dziś chcieliby rządzić i rozkazywać a nikomu się nie chce słuchać. Każdy uważa się za tak mądrego, że może o wszystkiem rozprawiać i wyroki wygłaszać, choć w gruncie rzeczy nie rozumie tego, o czem sąd wydaje.

Jest to pycha, którą dziś tak karci Pan Jezus w Ewangelii świętej. Z tej pychy pochodzi lekceważenie Kościoła św., pogardzanie władzą duchowną i jej rozkazami i zaniedbanie przykazań kościelnych. Jak ci faryzeusze za nic mieli Chrystusa Pana i choć go nawet czasem zapraszali do siebie (jak to n. p. w dzisiejszej Ewangelii św. czytamy), przecież go podstrzegali i podpatrywali a wszystko, co czynił Syn Boży, na złe tłomaczyli, tak dziś pełno na świecie nowoczesnych faryzeuszów, którzy nieraz udają, że szanują Kościół, czczą władzę duchowną, a w sercu nie tylko za nic ją mają i jej nakazy, ale co gorsza, podstrzegają jej rozporządzenia i gdzie mogą, to je poniżają, przekręcają i na złe tłumaczą.

Między przepisami Kościoła św. najważniejsze są przykazania kościelne, których jest pięć, a te brzmią: 1. Ustanowione od Kościoła bożego dni święte święcić. 2. Mszy św. i kazania w niedzielę i święta z uczciwością i nabożeństwem słuchać. 3. Posty nakazane w pewne dni zachowywać, a w piątki i soboty od jedzenia mięsa się wstrzymywać. 4. Spowiadać się przynajmniej raz w rok około Wielkanocy i Najśw. Sakrament Ołtarza przyjmować. 5. W czasach zakazanych wesel nie odprawiać.

O tych pięciu przykazaniach będziemy mówili. — Dziś, nim do pojedynczych przykazań przystąpimy, rozważymy najpierw: **1) władzę Kościoła świętego w sprawie pięciu przykazań kościelnych; 2) cel ich, a wreszcie; 3) jak nas obowiązują te przykazania.**

I.

Wiadomo wszystkim, że Pan Bóg dał żydom a przez nich całemu światu dziesięcioro przykazań na górze Synaj.

Że Pan Bóg ma prawo dawać przykazania, tego nikt, kto w Boga wierzy, nie może zaprzeczyć. Dziwnem się jednak niejednemu może zdawać, skąd Kościół ma prawo nadawać jakie przykazania?

— **Czy więc Kościół katolicki ma władzę ustanawiać jakie przykazania i do nich wiernych obowiązywać?**

Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że mówimy tu o Kościele nauczającym, który głównie stanowi Ojciec św. i biskupi z nim w łączności pozostający. — Otóż Kościół św. nauczający, czyli, jak odtąd będziemy się wyrażali, Papież (względnie biskupi z nim razem) ma prawo ustanawiać przykazania.

Prawo to ma Kościół św. od samego Jezusa Chrystusa, czyli Zbawiciel udzielił Kościołowi władzy prawodawczej. Widać to ze słów Pana Jezusa, wyrzeczonych do Apostołów: „Cobyściekolwiek związali na ziemi, będzie związano i na niebie, a cobyściekolwiek rozwiązali na ziemi, będzie rozwiązano i na niebie“ (Math. XVIII, 18). To rozwiązanie i związanie odnosi się nie tylko do władzy odpuszczania grzechów, ale wogóle do wszelkiej władzy duchownej a więc także do władzy prawodawczej . Prawodawca bowiem, wydając prawa, niejako niemi wiąże wolę poddanych w pewnych sprawach, a uwalniając od prawa czy przepisu, tę wolę podwładnych rozwiązuje.

Tosamo znaczenie mają słowa Chrystusa Pana, wyrzeczone do św. Piotra, w których mu dał „klucze królestwa niebieskiego“ (Math. XVIII., 18), jako też owo polecenie dane wszystkim Apostołom przed wniebowstąpieniem Zbawiciela: „Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody, chrząc je w imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Nauczając je chować wszystko, com wam kolwiek przykazał (Math. XXVIII., 18—20).

To też Apostołowie zaraz po wniebowstąpieniu Pana Jezusa zaczęli wykonywać tę władzę i ustanawiać przepisy, czyli przykazania kościelne. Na pierwszym soborze jerozolimskim uchwalają przykazania dla wiernych słowami: „abyście się wstrzymywali od rzeczy bałwanom ofiarowanych i od krwi i od rzeczy dławionej“ (Acta Ap. XV., 29). Św. Paweł wydał n. p. rozporządzenie: „Niewiasty niech milczą w kościele“ (I. Ad Corinth. XIV. 34), a na innem miejscu chwali Koryntyan, że „jakom wam podał rozkazania moje, trzymacie“ (I. Ad Corinth. XI., 2). Dodaję, że całą pełnię wszelkiej władzy duchowej udzielił Zbawiciel św. Piotrowi i Jego następcom, Papieżom rzymskim tak dalece, że co Ojciec św. zarządzi, to jest prawem, względnie przykazaniem, obowiązującem cały Kościół katolicki.

Zresztą sam rozum mówi, że Kościół św., jeśli ma istnieć, władzę prawodawczą mieć musi. Coby to było za państwo i czyby mogło długo się utrzymać, gdyby nie mogło wydawać praw i rozporządzeń, któreby obywateli już to broniły przed wybrykami złych ludzi, już to zmuszały do pełnienia swych powinności względem państwa. Bez praw i władzy, która prawa wydaje, żadne społeczeństwo istnieć nie może; a że Kościół św. jest doskonałem społeczeństwem, więc też władzę wydawania praw i przykazań mieć musi i ma.

Na mocy tedy władzy, nadanej od Chrystusa, Kościół św. ustanowił pięć przykazań kościelnych. Nie powstały one w tej formie, jak są dzisiaj, odrazu, ale z wiekami wydano odnośne przepisy co do świąt, co do postu, co do spowiedzi i Komunii św. wielkanocnej i co do czasu zakazanego. Później te wszystkie najważniejsze przepisy zebrano razem krótko i zamknięto w pięciu, które odtąd nazywają się pięciu przykazaniami kościelnemi.

II.

Na co Kościół ustanowił te pięć przykazań? Czy nie wystarczyło dziesięcioro przykazań bożych? Czy też przykazania boskie są niedoskonałe? Ani jedno, ani drugie. By tę sprawę lepiej zrozumieć, musimy zastanowić się, jaka jest różnica między przykazaniami boskiemi a kościelnemi.

Przykazania boskie pochodzą wprost od Pana Boga; przykazania kościelne są nadane od Kościoła w zastępstwie Pana

Boga. — Przykazania boskie, jako od Boga nadane, są niezmienne i nikt od nich nikogo uwolnić ani ich zmienić nie może. Przykazania kościelne, jako od Kościoła pochodzące, mogą być zmienione lub nawet zupełnie zniesione, jak to się stało n. p. z owym przykazaniem pierwszego soboru jerozolimskiego odnośnie do zakazu jedzenia krwi zwierząt, które potem zupełnie unieważniono. Przykazania boskie obejmują wszystkie nasze obowiązki względem Boga, siebie i bliźnich. Przykazania kościelne urządzają tylko niektóre sprawy pobożności i przepisują czas i sposób zachowania przykazań boskich.

Są więc przykazania kościelne przepisaniem przez Kościół św. sposobu, w jaki możemy Boga po katolicku uczcić i siebie uświęcić, czyli są środkami do zachowania przykazań boskich. Uzupełniają one niejako przykazania boskie i nam je po katolicku objaśniają w pewnych sprawach.

Tak n. p. przykazanie boskie uczy: „Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną“, czyli „czcij Boga jednego“, ale nie mówi nam wyraźnie, jak Boga czcić. Co do tego przed przyjściem Zbawiciela były przepisy Synagogi Starego Zakonu. Skoro nastał Nowy Zakon czyli Kościół Chrystusa Pana, więc też Pan Jezus nam wskazał, jak Boga mamy czcić, a Kościół św. nam dał wyraźne przepisy w tej sprawie w przykazaniach kościelnych. Czyż bowiem mogła być mowa w Starym Zakonie o obowiązku słuchania Mszy św.? Ten obowiązek mógł dopiero nałożyć Kościół św. po ustanowieniu przez Pana Jezusa ofiary bezkrwawej. — Podobnie ma się rzecz z drugiem przykazaniem boskiem, które nakazuje dzień św. święcić. Tu znów musiał nam Kościół św. dać przepis, że dzień św., to nie szabat starozakonny, ale niedziela i święta kościelne. — Podobnie ma się rzecz z resztą przykazań kościelnych.

Na to więc Kościół św. ustanowił pięć przykazań, by w nich nam nałożyć obowiązki nowe, które w dziesięciu przykazaniach, nadanych w Starym Zakonie, nie mogły w ten sposób obowiązywać. Nadto Kościół św. ustanowił pięć przykazań, by przez nie łatwiej nam się było uświęcić. Gdyby n. p. Kościół św. nie nakazał słuchania Mszy św. przynajmniej we święta i niedziele, ilużby z tej św. Ofiary nigdy nie korzystało? Gdyby Kościół św. nie przepisał postu w pewne dni, któżby wiedział, kiedy należy pościć i wieluby może całkiem nigdy nie pościło? A przecież Zbawiciel tak nam post zaleca i wyraźnie uczy, że

niektóre grzechy nie mogą być inaczej uleczone, jak przez modlitwę i post.

III.

Czy jednak przykazania kościelne taksamo nas obowiązują w sumieniu, jak boskie? Czy, gdy kto ich nie zachowuje, może grzeszyć ciężko? Wszakże to przepiy Kościoła a nie Boga! — powie niejeden.

Co się tyczy przestąpienia przykazania kościelnego, to jest ono tak samo grzechem, jak naruszenie przykazania boskiego, czyli gdy przekraczamy przykazanie kościelne w rzeczy ważnej, umyślnie i dobrowolnie, to popełniamy grzech ciężki; gdy atoli nie zachowamy przykazania kościelnego w rzeczy małej lub we wielkiej, ale niezupełnie umyślnie czy dobrowolnie, wpadamy w grzech powszedni. Przykazania bowiem kościelne, choć od Kościoła pochodzą, są tak samo ważne, jak boskie, bo jak wyżej słyszeliśmy, sam Pan Bóg nie wprost, ale przez Kościół św. je ustanawia. „Zdało się Duchowi św. i nam“ — tak zaczynają się słowa soboru I. jerozolimskiego. — Stąd też nikt nie może się wymawiać od ich zachowania.

Zresztą, kto Kościołowi przyznaje władzę prawodawczą (a każdy wierny ją przyznać musi, jak wam to wyżej udowodniłem), ten też nie może zaprzeczać Kościołowi, by wymagał posłuszeństwa dla swoich przykazań i przepisów, osądzał, kto je przekracza a nawet za nieposłuszeństwo karał. Jeśli bowiem dał Pan Jezus Kościołowi władzę prawodawczą, to też dać musiał władzę sądowniczą i władzę karania, co znów widać ze słów Zbawiciela: „Jeśliby kto Kościoła nie usłuchał, niech ci będzie jako poganin i celnik“ (Math. XVIII., 17). czyli niech takiego Kościół osądzi i z pośród siebie wyrzuci, jako poganina, który w Boga nie wierzy. — Tak pojmowali te słowa Pana Jezusa Apostołowie i sądzili wiernych a nawet ich karali, jak to uczynił św. Piotr z Ananiaszem i Safirą lub św. Paweł z kazirodczym Koryntczykiem. Apostoł narodów wyraźnie pisze do wiernych w Koryncie: „Co chcecie? Z rózgąli mam przyjść do was, czyli z miłością i z duchem cichości?“ (I. Ad Corinth. IV., 21). Rózgi atoli czy materyalnej, czy duchownej może prawnie tylko ten używać na drugiem, kto ma władzę karania. Również upomina tenże Apostoł pewnego biskupa, aby nie przyjmował

skargi na kapłana, jeśli nie ma oskarżyciel dwóch lub trzech świadków (I. ad Timoth. V. 19), czyli przez to nas poucza, że biskup ma władzę sądzenia i karania w sprawach duchownych. Władzę tę zawsze Kościół wykonywał, uchwalając jak n. p. na soborze trydenckim nie tylko nowe prawa, ale też kary za ich przestąpienie.)

Sam rozum nadto poucza, że władza bez sądu i bez prawa karania istnieć nie może. Któżby sobie co robił z praw i przepisów, gdyby go nie wolno ani sądzić, ani karać? — Każde społeczeństwo, jeśli nie ma zginąć, władzę sądzenia i karania w swych sprawach mieć musi. Kościół św. tedy, jako najdoskonalsze społeczeństwo, ma również nie tylko władzę ustanawiania praw czyli przykazań, ale też władzę dopilnowania ich wykonania, czyli władzę sądowniczą i władzę karną. — Na nic się tu nie przydadzą wymówki, że Kościół, to nie Pan Bóg, że przykazania kościelne, to przykazania ludzkie. — Dobrą na to odpowiedź dało dziecko katolickie, gdy w jego familii raz jedzono mięso w post, a ono jeść nie chciało, powołując się na przykazania kościelne. „Przykazania kościelne nie są od Boga; to ludzie je zrobili“ — mówił do malca jeden z obecnych. A na to odpowiedział pobożny chłopczyk: „Tak, ludzie, ale tacy, do których Chrystus Pan powiedział: „Kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardzi, mną gardzi“. Gdybym więc jadł mięso, wzgardziłbym samym Chrystusem Panem“.

Na mocy tej władzy karnej może Kościół św. ustanawiać i zastosowywać do krnąbrnych owieczek swoich rozmaite kary duchowne, jak n. p. ekskomunikę, t. j. klątwę czyli wykluczenie albo wyrzucenie z Kościoła tak, że ekskomunikowanemu nie wolno korzystać ze żadnych środków łaski, zwłaszcza ze Sakramentów, a gdy w ekskomunice umarze, nie wolno go pogrzebać po katolicku ani za niego Mszy św. odprawić.

Ponieważ Kościół św. ustanawia przykazania kościelne, więc też jako prawodawca może je zmieniać lub znieść nawet. Tu właśnie ma Kościół św. prawo rozwiązywania sumień od swoich przepisów, jak wyżej wspomnieliśmy. Takie uwolnienie od przykazania kościelnego w pewnych wypadkach nazywa się dyspensą. Tak też Kościół św., choć nakazuje dzień święty święcić, może w pewnych razach pozwolić w dzień św. pracować.

Jak nakazuje pościć, tak też czasami uwalnia od postu. Nie tylko to, ale nawet Kościół św. może zmienić przykazanie kościelne, jeśli tak będzie lepiej dla wiernych. Tak n. p. zmienił Ojciec św. teraźniejszy przykazanie co do święcenia świąt kościelnych, jak później wyjaśnimy.

I nic w tem dziwnego. Jeżeli jednak Kościół nie zniesie przykazań swoich lub nie uwolni od nich czyli nie da od nich dyspenzy, nie wolno nikomu od nich się wyłamywać. Tak n.p. nie wolno bez dyspensy jeść mięsa w poście, nie wolno bez ważnej przyczyny brać ślubu w czasie zakazanym i t. p.

Piękny przykład czci w spełnianiu przykazań kościelnych daje nam życie każdego Świętego. Weźmy n. p. błog. Szymona z Lipnicy. Nie tylko święcił niedzielę i święta, ale całe swe życie poświęcił Bogu, bo porwany naukami św. Jana Kapistrana, opuścił świat i wstąpił do ostrego natenczas zakonu św. Franciszka. Nie tylko słuchał nabożnie i uczciwie Mszy św. i kazania, ale zostawszy kapłanem, sam bardzo pobożnie składał codzień Panu Bogu bezkrwawą Ofiarę i urząd kaznodziejski z najgorętszym zapałem pełnił. Nie tylko zachowywał posty, przez Kościół nakazane, ale sam tak się wzorowo umartwiał, że aż bracia zakonni prosili go, aby sobie pofolgował. A wtedy błog. Szymon, ukazując na grób, powiadał: „Będzie tu dosyć czasu na spoczynek, a teraz, póki czas, trzeba pracować na niebo.“ Nie raz na rok, ale jak najczęściej się spowiadał. Nie tylko wreszcie nie weselił się w czasie zakazanym, ale unikał wesel i zabaw a cierpienia, jak np. zarazę morowego powietrza, od której zginął, nazywał „jubileuszem wybranych“. Tak Święci pełnili przykazania kościelne.

* * *

Nie lekceważmy sobie tedy przykazań kościelnych ani ich nie sądźmy, jak to czynią ci źli chrześcijanie, co powiadają, że posty niepotrzebne a bez Mszy św. też się obejdzie, bo Pan Bóg jest wszędzie. Tak mogą mówić tylko ludzie pyszni, którym się zdaje, że wszystko wiedzą, że w sprawach wiary mogą sądzić nawet biskupów i Ojca św. Niechże nas Pan Bóg chroni od takiej pychy. Przyjmujmyż chętnie wszelkie rozporządzenia i przepisy Kościoła św. i nie szemrajmy, jeśli Ojciec św. jedne przepisy znosi, a inne ustanawia. Nie czyni on tego dla swego „widzimisię“, ale robi to z natchnienia Ducha św., który kieruje Kościołem św. przez Papieża. Nie bądźmy jako ci faryzeusze, co to udawali, że im bardzo chodzi o prawa Boże, a w rzeczy-

wistości za nic mieli Pana Boga i Jego przykazania. Jako wierni katolicy pamiętajmy, że przykazania kościelne pochodzą od Boga, choć nie są wprost, ale przez Kościół św. nadane; że przykazania kościelne, — to przykazania Pana Jezusa, którego zastępcą na ziemi jest Kościół św. w osobie Ojca św. i biskupów. Św. Teresa mówiła, że za każdy przepis Kościoła św. życieby oddała. I my też tak czcijmy i wypełniajmy wiernie przykazania kościelne, bo przez Kościół katolicki tylko jakby przez bramę, a przez przykazania kościelne jakby po schodach wejść możemy do niebieskiego pałacu. Amen.

Kazanie II.

Na niedzielę XVII. po Świątkach.

O I. przykazaniu kościelnem.

Najważniejszem przykazaniem boskiem jest: miłować Pana Boga nadewszystko, jak mówi nam sam Zbawiciel w dzisiejszej Ewangelii św. Jakże jednak tę miłość Panu Bogu pokazać? Kto nas pouczy, jak kochać Pana Boga i w czem najwięcej okazuje się prawdziwa miłość Boża? — Miłość Boga objawia się przedewszystkiem w głębokiej czci, jaką stworzenie rozumne, t. j. człowiek, okazuje swemu Stwórcy. — Czem atoli uczcić najlepiej Pana Boga i jak Go uczcić, o tem nas poucza Duch św. przez Kościół św. Ogólne przepisy tej czci bożej są ogłoszone przez samego Pana Boga w trzech pierwszych przykazaniach boskich. Szczegółowe sposoby tej czci atoli określa Kościół katolicki dla swych wiernych w pierwszem i drugiem przykazaniu kościelnem.

Szczególniejszym sposobem czci Boga było zawsze święcenie dni świętych. O tem święceniu dni świętych przez Kościół św. ustanowionych, mówi nam właśnie pierwsze przykazanie kościelne, nad którem się dziś zastanowimy. Rozważymy mianowicie: 1) **jakie dni święte mamy w roku święcić;** 2) **na co je Kościół św.ustanowił;** 3) **w jaki sposób należy je obchodzić.** Nadto 4) **wyjaśnimy sprawę zniesienia niektórych świąt,** zwłaszcza w ostatnim czasie.

I.

Powiedział Pan Bóg przez Mojżesza do Żydów: „Sześć dni robić będziesz i uczynisz wszystkie roboty

swoje. Siódmy dzień jest szabat, to jest odpocznienie Pana Boga Twego. Nie będziesz weń czynił żadnej roboty.“ (Deutor. V. 13—14). Słowami temi określił sam Stwórca, że siódmy dzień w tygodniu ma być wolny od pracy, a poświęcony Bogu. W Starym Zakonie tym dniem była sobota, w Nowym jest nim niedziela, którą ustanowili Apostołowie na mocy swej władzy prawodawczej już to celem odróżnienia się od żydów, już to na pamiątkę Zmartwychwstania Pańskiego, które wypadło w pierwszy dzień po szabacie, czyli w naszą niedzielę. Jest to pierwsze święto, ustanowione przez Kościół św. Dziwna rzecz, że ci, co zaprzeczają Kościołowi prawa ustanawiania przykazań kościelnych, jak lutrzy i inni heretycy, to przykazanie jednak uznają, choć o niem niema mowy w Piśmie św.

Oprócz niedzieli ustanowił Kościół św. z biegiem czasu rozmaite inne święta, podobnie jak Synagoga w Starym Zakonie, gdzie obok szabatu istniały zaprowadzone święta: Wielkanocne, Kuczki, Poświęcenie kościoła i wiele innych, które były obchodzone w inne dni tygodnia, oprócz szabatu. Jak Synagoga w Starym Zakonie, tak Kościół św. w Nowym Zakonie ma prawo ustanawiać święta. One służą już to dla uwielbienia Boga, już to dla naszego uświęcenia.

Nie wszystkie święta, które obecnie obchodzimy, powstały odrazu. Jedne z nich ustanawiali już Apostołowie, inne zaprowadził z czasem Kościół św. Nie będę tu tłumaczył osobno, kiedy jakie święto powstało. Wspomnę, że do najdawniejszych świąt należą święta: Wielkanocne, Trzech Króli, Wniebowstąpienie Pańskie i Zielone Świątki. Inne święta Pana Jezusa, jak Boże Narodzenie, święto Obrzezania Chrystusa czyli Nowy Rok i uroczystość Bożego Ciała liczą się do późniejszych. **Tak więc na cześć Syna Bożego mamy w roku nakazane święcić sześć świąt, a na cześć Ducha św. jest jedno święto, t. j. Zielone Świątki.**

A na cześć Boga Ojca jest jakie święto? — Osobnego niema, a to dlatego, że Bóg Ojciec nie objawił się sam w ten sposób, jak Syn Boży lub Duch św.; dlatego pamiątki osobliwszej takiego objawienia obchodzić nie możemy. Ku czci Boga Ojca możemy odnieść głównie niedzielę, poświęconą również Trójcy św., bo w dzień ten Bóg w Trójcy jedyny niejako spoczął czyli skończył świat stwarzać.

Oprócz świąt dla bezpośredniej czci Boga ustanowił jeszcze Kościół św. święta **ku czci Najśw. Maryi Panny**, a tych **świąt jest pięć:** Niepokalane Poczęcie, Matki B. Gromnicznej, Zwiastowanie Najśw. Maryi P., Wniebowzięcie N. Maryi P. i Narodzenie N. M. P.

Nadto nakazał Kościół św. obchodzić **niektóre dni ku czci Świętych Pańskich.** Tak n. p. w Galicyi święci się: dzień św. Szczepana, św. Piotra i Pawła, WW. Świętych, a także dzień Patrona kraju, t. j. dzień św. Michała, w Krakowskiem św. Stanisława B. Wszystkie dotychczasowe święta obowiązują nadal aż do czasu ogłoszenia nowego kodeksu prawa kościelnego.*) Sądzę, że w innych dyecezyach polskich istnieją podobne rozporządzenia.

II.

Na co Kościół św. te święta ustanowił i na co je nam święcić kazał? Te uroczystości są na to ustanowione, by one nas zmuszały niejako do przypominania sobie najważniejszych zdarzeń w naszej wierze chrześcijańskiej i ratowały nas od zapomnienia tego, o czem szczególnie w swem życiu każdy wierny chrześcijanin pamiętać powinien.

Osobliwe święta na cześć Boga, zwłaszcza drugiej Osoby Boskiej, Chrystusa Pana, przypominają nam życie i działanie Syna Bożego na ziemi, czyli co Pan Jezus dla nas dobrego uczynił.

Boże Narodzenie, — to jakby przypomnienie tej wielkiej prawdy wiary św., że Syn Boży stał się człowiekiem, że Zbawiciel nasz, — to Bóg i człowiek w jednej osobie. Wtedy też przychodzą nam na myśl dziecięce lata Chrystusa Pana, Jego cierpienia zaraz po przyjściu na świat, a stąd zachęta do znoszenia ubóstwa, do posłuszeństwa, do pokory. Do lepszego rozważania zdarzeń ze życia dziecięcego Pana Jezusa służą: święto Obrzezania i Trzech Króli.

Wielkanocne święta czyli uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, a przed niemi Wielki tydzień czyli tydzień rozważania Męki Zbawiciela, utwierdzają nas we wierze w Boskość Pana Jezusa, który zabity na krzyżu, jak naprzód powiedział, wstaje z grobu żywy o własnej mocy. Zarazem pobudzają nas

*) Według Kur III. N. Konsystorza w Tarnowie z dnia 5. maja 1912.

one do powstania z grzechów i przypominają, że my też kiedyś zmartwychwstaniemy. Te święta przywodzą nam na myśl tę prawdę, że Chrystus Pan z miłości ku nam krew wylał na krzyżu, że męką i cierpieniem nas zbawił i że cierpieć musimy ochotnie, jeśli prawdziwymi uczniami Jego być chcemy.

Po czterdziestu dniach po Wielkanocy jest święto Wniebowstąpienia Pańskiego, które nas poucza o tem, że Pan Jezus z ciałem swem żywy do nieba wstąpił i tam króluje, a zarazem, że my też tam kiedyś będziemy, jeśli w ślady Mistrza niebieskiego pójdziemy.

Zesłanie Ducha św. przypomina zstąpienie trzeciej Osoby Boskiej na Apostołów i odmianę tychże, a zarazem zachęca nas do czci i miłości Ducha św. i do starania się o Jego łaskę, której nabywamy w Sakramentach św.

Boże Ciało, — to pamiątka ustanowienia Najśw. Sakramentu. Święto to jest jakoby odświeżeniem w naszym umyśle tej prawdy, że pod postacią chleba i wina jest ukryty Bóg-człowiek, żywy Jezus Chrystus.

Tak więc święta te nie tylko są dla nas przypomnieniem prawd wiary, tajemnic i dobrodziejstw Bożych, ale są zarazem na to, abyśmy te dzieła boże, dla nas uczynione, rozważając, umacniali się we wierze, pobudzali się do wdzięczności ku Bogu, zwłaszcza ku naszemu Odkupicielowi, Jezusowi Chrystusowi i nabierali więcej ochoty do służenia Mu.

Święta Matki Boskiej ustanowił Kościół św. na to, by niemi uczcić Boga, iż dał tyle łask Najśw. Pannie i że Ją jedyną z pośród zwykłych ludzi wybrał na Matkę dla swego Syna. Zarazem przez obchodzenie tych świąt chce Kościół św. uwielbić Najśw. Matkę Bożą za jej cnoty i przykład, jaki nam zostawiła i podziękować za łaski, do których otrzymania się przyczyniła. Nam zaś przedstawia Kościół św. Najśw. Maryę Pannę w tych dniach do naśladowania i do rozważania tajemnic z Jej życia, które ściśle się łączy z wiarą naszą.

Tak n. p. Niepokalane Poczęcie Najśw. Maryi Panny przypomina nam grzech pierworodny, w którym się wszyscy rodzimy, a od którego tylko Najśw. Panna była wolną, i od którego Jej Syn, Jezus Chrystus nas wybawił męką i śmiercią swoją. Święto Matki Boskiej Gromnicznej jest dla nas nauką posłuszeństwa nie tylko dla przykazań bożych, ale i kościelnych, bo w tym dniu Najśw. Panna, choć najczystsza, poddaje

się przepisom kościelnym Starego Zakonu, t. j. ceremonii oczyszczenia. Zwiastowanie Najśw. Maryi Panny jest dla nas pamiątką początku naszego odkupienia. W ten dzień Syn Boży wcielił się czyli przyjął ludzkie ciało. To święto przypomina nam tajemnicę Wcielenia Pańskiego, czyli że Chrystus Pan począł się cudownie, że niema ojca ziemskiego, jak inni ludzie, i że Marya została nadal nienaruszoną panną, choć stała się matką. Jest ta uroczystość także nauką pokory dla nas, jakiej przykład daje nam Marya, uważając się za służebnicę Bożą i godząc się z wolą Bożą. Wniebowzięcie Najśw. Panny, – to dzień tryumfu Naszej Niebieskiej Matki, która w nas wlewa ufność, byśmy się do Niej, jako Królowej Niebios, uciekali. Uroczystość Narodzenia Maryi, to chwila radosna dla całego świata.

Uroczystości Świętych Pańskich, których świąt było dawniej więcej, ustanowił Kościół św., by nam przypomnieć, że każdy może i powinien być świętym, jeśli będzie zachowywał przykazania boskie i przepisy Kościoła. Zarazem te święta pobudzają nas, byśmy u Świętych szukali pomocy i ratunku w naszych potrzebach doczesnych i wiecznych.

III.

Jak i przez co mamy święta święcić, czyli co należy rozumieć przez święcenie dni świętych?

Jakkolwiek o tem szczegółowa jest nauka, gdy się rozbiera trzecie przykazanie boskie, w krótkości jednak przypomniemy sobie, co Kościół św. rozumie przez święcenie dni Świętych.

Święcić dzień święty znaczy: przepędzić ten dzień święcie, t. j. na modlitwie, dobrych uczynkach i przyjmowaniu Sakramentów św., a zarazem na unikaniu jużto tego, coby ten dzień bezcześciło, t. j. grzechu, jużto tego, coby zabierało czas na doczesne sprawy i myśl naszą do ziemi obracało, t. j. ciężkiej pracy. Dzień święty ma więc być Bogu oddany, Bogu poświęcony a nie ziemskim sprawom.

Święto więc nie jest na to, by w nie próżnować lub spać, lecz by o Bogu i duszy pomyśleć, a zarazem ciału dać odpoczynek. W zwyczajne dni pracujemy głównie dla ciała naszego, na utrzymanie życia doczesnego; słuszna, by też niektóre dni poświęcić dla duszy naszej i zbawienia, by popracować dla nieba. Dla duszy pracujemy, gdy jej przysparzamy zasług, gdy ją oczyszczamy z grzechów, karmimy słowem Bożem, Ciałem

i Krwią Pańską, gdy ją podnosimy ku Bogu przez modlitwę. A więc ten święci dzień święty, kto się wstrzymuje od pracy, idzie do kościoła na modlitwę, zwłaszcza na Mszę św., o czem w drugiem przykazaniu kościelnem będzie mowa i kto w ten dzień święty pełni dobre uczynki, n. p. dając jałmużnę czy pocieszając chorych albo nieszczęśliwych, pouczając nieumiejętnych o Bogu lub sam czytając nabożne książki albo śpiewając nabożne pieśni.

A czy wolno zabawić się w dzień święty? Owszem; wolno uczciwej użyć rozrywki; czy to porozmawiać z kim o dobrych rzeczach, czy słuchać jakiego dobrego odczytu, czy przejść się gdzieś na przechadzkę, odwiedzić znajomych i t. p. Nie wolno jednak zabawiać się w karczmie pijatyką lub urządzać schadzki na tańce, lub coś takiego, co Boga obraża. Również grzeszy ten, co niczem dobrem się we święto nie zajmie, ale je przepróżniaczy, bez kościoła, bez modlitwy, bez dobrego uczynku.

IV.

Oprócz świąt, jakie obchodzimy, są jeszcze inne święta, tak zwane kościelne, a to dlatego, że się ich nie święci uroczyście na zewnątrz.

Skąd się one wzięły? Są to dawniejsze, rzeczywiste święta, które w średnich wiekach i jeszcze do ostatnich czasów były nakazane, ale później zostały zniesione, atoli nie w ten sposób, by całkiem nie istniały, ale tak, że obchodzi je Kościół św. tylko w nabożeństwie (t. j. Mszy św. i modłach kapłańskich), a dla wiernych niema obowiązku ani Mszy św. w te dnie słuchać, ani od pracy się wstrzymywać, choć jest wskazanem, by parafianie na takiej Mszy św. byli. Tak n. p. było dawniej święto w dzień każdego Apostoła; zatem świąt samych Apostołów było dwanaście. Nadto obchodzono święto św. Jana Chrziciela, znalezienie Krzyża św., św. Anny, św. Niewinniątek, a nadto trzecie święto Wielkanocy i trzecie święto Zielonych Świąt. Oprócz tego w każdej dyecezyi i w każdym kraju były jeszcze inne święta miejscowe, które ustanawiali biskupi. Ponieważ tych świąt było za dużo, prosili tedy już to monarchowie, już to biskupi Ojca św., by je poznosił. Zniesiono tedy uroczystości Apostołów z wyjątkiem św. Piotra i Pawła, i inne święta, dziś nieobchodzone. Nadto gdy w ostatnich czasach rozwinął się

przemysł i powstały fabryki i koleje, znów prosiły Papieża niektóre kraje, by w nich święta jeszcze bardziej zmniejszył. Na prośby biskupów tychże krajów znów zniesiono niektóre święta, ale nie zupełnie, tylko n. p. uroczystość Narodzenia Pańskiego, Boże Ciało, święta Matki Bożej przeniesiono w niektórych państwach na niedzielę. Nie stało się tak we wszystkich krajach, ale np. we Francyi, w Ameryce, w niektórych krajach niemieckich i Anglii. U nas zostało na razie po dawnemu.*)

Ponieważ dużo ludzi jedzie teraz w świat i tam się bałamucą, bo choć zajeżdżają w katolickie kraje, ale tam święta są przełożone na niedzielę, (jak np. święta Matki Boskiej) i ponieważ dalej dlatego ci ludzie z naszych stron lub krajów, gdzie tak świętują jak my, nie wieuzą, co z sobą w taki dzień robić; (tak np. boją się pracować, bo w ich rodzinnym kraju jest święto, a tam im księża mówią, że święta niema), więc Ojciec św. teraźniejszy, Pius X. ogłosił na cały świat zniesienie niektórych świąt, względnie przełożenie ich na następną niedzielę.

Nadto z tego wychodzi Ojciec św., że lepiej niech będzie mniej świąt, ale niech je wierni dobrze święcą, niż ma być ich dużo, a wierni mają je nie święcić. — I słusznie! Są święta, ale ilu nie idzie na Mszę św., ilu próżniaczy i nie nodli się, ilu we święto się opija i bitki i rozpustę urządza? To też nie tyle nabożni, ile ci, co nigdy do kościoła we święto nie chodzą, co we święto nawet pracują, albo ci, co święto uważają za wolny dzień od pracy, ale we święto wcale o duszy nie pomyślą i śpią w ten dzień do południa, — ci najwięcej teraz ujadają na Papieża, że święta znosi, a robią to dlatego, by kłamać, by Ojca św. zohydzić, że chce dobrze dla bogaczów, aby dużo robotnicy nie mieli wolnych dni. Tymczasem Papież chce dobrze dla naszych dusz, aby było mniej grzechów na świecie, gdyż jeżeli będzie mniej świąt, to też będzie mniej opuszczonych Mszy św. i mniej zniewagi Boga przez pracę we święto i przez pijaństwo.

Dodać tu jeszcze muszę, że są jeszcze inne święta, które od początku ustanowienia były obchodzone w niedzielę, jak Trójcy św., Imię Maryi, Opieki św. Józefa, Imię Jezus, Matki B. Różańcowej i inne.

* * *

W naszym kraju dużo jest żydów. Zamiast my chrześcijanie mamy się starać wpłynąć na nich, by się nawrócili

*) Mowa tu głównie o Galicyi, w szczególności o dyecezyi tarnowskiej.

i stali się katolikami, to nasi, choć nie zostają żydami, jednak na nich się zapatrują i od nich nauki i wzory biorą. Tak też wielu po żydowsku chce nasze katolickie święta święcić i myślą, że we święta wystarczy się ładnie ubrać, nawet się ustroić, nic nie robić, tylko chodzić ze założonemi rękami po ulicy, zjeść co lepszego na obiad i zdrzemać się po południu. To tak wygląda żydowski szabat czy żydowskie kuczki, ale nie katolickie święto. „Powinniśmy się starać — upomina św. Hieronim — uroczystości Świętych uczynić dniami radości nie tyle przez lepsze obiady, ile przez duchowe odświeżenie się; bo czyżby to nie było niewłaściwem chcieć przez dobre jedzenie i picie czcić tych, którzy przez post i umartwienie starali się Bogu podobać?“

Słyszeliście dziś, jak należy dni św. święcić, więc tak je przepędzajcie, jak was Kościół św. naucza, a nie jak niewierni czynią. Pewnie, że we święto, jako dzień wolny od pracy i w dzień, w którym masz być w kościele, należy się czysto i lepiej ubrać, ale jeszcze lepiej należy w ten dzień święty ubierać i stroić swą duszę, i ją, a nie ciało same, karmić lepszemi, pożywniejszemi potrawami, t. j. Sakramentami świętymi.

Przykład święcenia świąt daje nam sławny odkrywca Ameryki Krysztof Kolumb. Podczas święta okręty stały na kotwicy a cała załoga przepędzała czas na modlitwie i śpiewaniu pieśni nabożnych tak, że statki zdawały się być pływającymi kościołami.

Pamiętajmy więc pilnie zachowywać to pierwsze przykazanie kościelne. Zwłaszcza przygotujmy swe serca dobrze na każde święto i uroczystość przez to, abyśmy starali się zrozumieć, na co jest odnośne święto i w duchu Kościoła je obchodzili. Kiedy wypada jakie święto, o tem ci, co umieją czytać i mają kalendarz, wiedzą z kalendarza a ci, co nie umieją czytać, zawsze się dowiedzą z ambony., gdyż wszędzie kapłan (proboszcz) zapowiada naprzód w każdą niedzielę, czy będzie i jakie będzie w tym tygodniu święto. Nikt więc wymówki mieć nie może. To sobie też zapiszmy głęboko w sercu, że jeżeli święta na ziemi dobrze obchodzić będziemy umieli, to też szczęśliwie doczekamy wiecznych świąt i wiecznego odpoczynienia na drugim świecie. Amen.

Kazanie III.

na niedzielę XVIII. po Świątkach.

O II. przykazaniu kościelnem.

Chrystus Pan w dobroci i miłosierdziu swem nieskończony nietylko, choć jest Bogiem, przyjął na siebie postać ludzką, ale dla naszego dobra stał się jakoby sługą naszym. Gdzie było potrzeba, służył wszystkim, jednym radą, innym nauką, innym wreszcie swą cudowną pomocą.

O takiej właśnie usłudze słyszymy w dzisiejszej Ewangelii św., gdy Zbawiciel cudownie poratował powietrzem ruszonego i uzdrowił go. A uleczył go nie tylko na ciele, ale co ważniejsza na duszy, bo mu grzechy odpuścił.

A jak służył Pan Jezus ludziom za swego życia, tak obecnie też pamięta o nas i w Kościele św. zostawił dla nas skarb łask, który każdej chwili jest na nasze usługi, z którego głównie dla duszy a także dla ciała nieraz wiele pożytku odnieść możemy.

Tym największym skarbem Kościoła św., zostawionym dla dobra ludzi na ziemi, to Najśw. Sakrament, to ofiara bezkrwawa, czyli Msza św., w której Chrystus Pan schodzi żywy na ołtarz, za nas się ofiaruje Ojcu niebieskiemu i nam wszelkich łask udziela.

Kościół św. rozumiejąc ważność tego skarbu i wielkość przeobfitych pożytków z niego płynących, nie zostawił tej sprawy dowolności wiernych, ale wydał nakaz, by każdy katolik przynajmniej w niedzielę i święto wysłuchał Mszy św. Nakaz ten, zawarty w drugiem przykazaniu kościelnym brzmi: „Mszy św. (i kazania) w niedzielę i święta z uczciwością i nabożeństwem słuchać".

Zastanówmy się więc dzisiaj: **1) Dlaczego mamy słuchać Mszy św. ? 2) Jak jej słuchać ? 3) Kto jej ma słuchać ? 4) Czy oprócz Mszy św. należy brać udział w innych nabożeństwach kościelnych ? —**

I.

Dlaczego Kościół św. oprócz zakazu robót ciężkich, nakazuje nam osobnem przykazaniem słuchać Mszy św. nietylko w niedzielę, ale także we święta?

Wiadomo nam z poprzedniej nauki, że należy ustanowione od Kościoła św. dni święte święcić. Dowiedzieliśmy się, które są one dni święte i dlaczego je święcić. W drugiem przykazaniu kościelnem wyłuszcza nam lepiej Kościół św., na czem polega głównie święcenie dni świętych.

Świętym jest wtedy jakiś dzień prawdziwie, kiedy wykonujemy w nim czynności święte, względnie bierzemy udział w czynnościach świętych Kościoła. A najświętszą czynnością w Kościele, słońcem wszelkich nabożeństw, — to Msza św. — W niej bowiem przychodzi na ołtarz żywy Bóg z nieba, w niej odnawia się męka Zbawiciela i w niej ofiaruje się Pan Jezus Ojcu niebieskiemu za nasze grzechy. We Mszy św. Syn Boży jako człowiek, prosi Ojca niebieskiego za nami, dziękuje Mu za otrzymane dla nas łaski, przeprasza za nasze grzechy i oddaje chwałę najwyższą Bogu. A zarazem, jako Bóg, Pan Jezus wysłuchuje nas i łaski swe hojnie między nas rozdziela. Słowem, jak mówi św. Bonawentura, ile kropli w morzu, ile promieni słońca, ile gwiazd na niebie, ile kwiatków na ziemi, — tyle tajemnic zawiera w sobie Msza św. A św. Wawrzyniec Justiniani powiada, że przez żadną ofiarę nie może Bóg być lepiej uczczony, jak przez Mszę św., którą Zbawiciel zostawił Kościołowi na to, by Ojcu oddawać cześć doskonałą. Nic też dziwnego, że już w pierwszych czasach chrześcijaństwa, choć obowiązku słuchania Mszy św. nie było, bo nie było publicznych kościołów i po katakumbach kryć się musiano z Najśw. Ofiarą, jednak chętnie schodzili się wierni, zwłaszcza w niedziele, na łamanie chleba t. j. Mszę św. i Komunię, jak o tem mówią Akty Apostolskie (Act. Ap. II. 42.)

Jeśli więc w niedzielę i święto jest naszym obowiązkiem modlić się i to najlepiej i najskuteczniej, — to właśnie dzieje się, gdy słuchamy Mszy świętej.

Z jakich jeszcze powodów mamy słuchać Mszy św. w niedzielę i święta? W niedzielę, względnie we święto mamy być na Mszy św., aby choć raz w tygodniu oddać pokłon Bogu Najwyższemu, aby choć raz w tydzień odwiedzić Jezusa Chrystusa w Najśw. Sakramencie obecnego i podziękować Mu za tę miłość i uniżenie się dla nas. Jakieżby to były z nas dzieci, coby Ojca swego niebieskiego, Zbawcę i Przyjaciela najlepszego choć raz na tydzień nie odwiedziły?

W niedzielę i święto mamy słuchać Mszy św., aby w ten

dzień podziękować za łaski w całym ubiegłym tygodniu otrzymane a o nowe łaski prosić na przyszły tydzień. Tu jest stół niebieski dla duszy, tu uczta dla niej, aby się posiliła na cały tydzień, aby nacieszyła się bliskością Pana Boga, aby się z Nim do woli narozmawiać w modlitwie mogła.

Wielu leniwych katolików nie chodzi na Mszę św. w niedzielę i tłumaczą się, że się modlą w domu, że Pan Bóg jest wszędzie i tak samo w domu słyszy, jak w kościele. — Myli się taki, co tak twierdzi. Pan Bóg jest wszędzie i w domu też wysłucha, ale nie w niedzielę i święto, jeśli ci się z lenistwa do kościoła na Mszę iść nie chce. Pan Bóg cię nie wysłucha w domu, bo opuszczając Mszę św. gardzisz P. Jezusem, gardzisz i lekceważysz sobie Jego ofiarę bezkrwawą, nie chcesz odwiedzić twego Zbawiciela, który w domu twym jest jako Bóg, ale nie jest jako Bóg i człowiek. A nadto nie będąc na Mszy św. tracisz niezliczoną ilość łask, jakie Chrystus P. tylko podczas Mszy św. nabożnie jej słuchającym udziela. — A więc nie wszystko jedno modlić się w domu a modlić się na Mszy św.

II.

Czy jednak wystarczy tylko być w kościele na Mszy św? — Nie wystarczy być, lecz trzeba Mszy św. w niedzielę i święta słuchać, czyli brać w niej udział. Gdybyś całą Mszą św. przestał na polu i nie wiedział, kiedy ewangelia, kiedy ofiarowanie, kiedy podniesienie, lub inne części Mszy św., gdybyś całą Mszą św. przedrzymał, przegadał lub przemyślał o swojem n. p. gospodarstwie lub kłopotach, toś był na Mszy św., aleś jej nie wysłuchał i przykazania kościelnego nie spełniłeś.

Cóż więc znaczy „słuchać Mszy św.“? To znaczy uważać na każdą jej część, wiedzieć co się kiedy dzieje, czy podniesienie czy Komunia kapłańska i t. p. i razem z kapłanem niejako się modlić, czyli łączyć modlitwy swoje z modlitwą kapłana.

— Nie będę tu mówił nauki o słuchaniu Mszy św., boby to dużo czasu nam zajęło. Wspomnę choć pobieżnie, że ten słucha Mszy św., kto n. p. gdy kapłan ofiaruje chleb i wino, on także ofiaruje siebie samego P. Jezusowi; gdy ksiądz podnosi Ciało i Krew Chrystusa P., to wierny należycie słucha-

jący Mszy św. wzbudza silną wiarę w obecność P. Jezusa w Najśw. Sakramencie i przypomina sobie śmierć Zbawiciela na krzyżu; gdy kapłan przyjmuje Komunię św., wierny także w duchu pragnie złączyć się z Synem Bożym i t. p. Zwłaszcza, by dobrze słuchać Mszy św., trzeba ją zaraz z początku ofiarować na jaką intencyę n. p. o zdrowie, o odpuszczenie grzechów, czy dla siebie, czy dla bliźnich i t. p.

By nas upomnieć do uważniejszego słuchania Mszy św., dodaje przykazanie kościelne uwagę, **aby Mszy św. słuchać „z uczciwością i nabożeństwem“. Co znaczy „z uczciwością“?** Z uczciwością znaczy, by nic takiego nie czynić podczas Mszy św., coby okazywało, że nie czci się tej wielkiej tajemnicy. — Uczciwie więc słucha Mszy św., kto podczas niej się nie śmieje, nie rozmawia, nie drzemie, nie ogląda się i nie myśli o czem innem. „Pan w kościele swiętym, niech milczy od oblicza jego wszystka ziemia“ (Habacuc. II. 20.), upomina prorok Pański. W miejscu świętem a tembardziej podczas Mszy św., kiedy na ołtarz zstępuje Chrystus Pan żywy, otoczony orszakiem niezliczonych Aniołów, niema miejsca na inne zajęcia, tylko na modlitwę a kto się wtedy czem innem zajmuje, lub śpi i śmieje się, ogląda się po kościele, rozmawia lub przykrzy mu się i kręci się, bo nie wie, co ze sobą robić, — ten nie słucha Mszy św. uczciwie, ten P. Jezusa żywego podczas Mszy św. nie czci.

Mszy św. należy słuchać nabożnie. A więc nietylko nic nie czynić podczas Mszy św., coby nie było uczciwem, ale należy całą Mszą sw. modlić się ciągle, czy to śpiewać, czy odmawiać modlitwy mszalne z książeczki do modlenia, czy też rozważać mękę Pańską, czy n. p. mówić różaniec. Nie na to idzie się na Mszę św., by stanąć jak słup soli gdzie w kącie, stać spokojnie czy klęczeć i zachowywać się obojętnie. To nie jest słuchanie nabożne Mszy św.; to jest pańszczyzna, którą się zbywa i z takiego stania czy klęczenia, czy siedzenia bezmyślnego w ławie podczas Mszy św. niema żadnego pożytku. W ten sposób przykazania kościelnego nie spełni się należycie. Kto na Mszy św. jest a nie modli się, to pytam się, poco jest na Mszy św.? Czy nie szkoda na to czasu? Albo iść na Mszę św. i słuchać jej nabożnie, czyli modlić się ciągle, całą Mszę św., albo nie być wcale w kościele.

Dobrą naukę, jak należy słuchać Mszy św., dał swym wiernym św. Jan Jałmużnik, patryarcha aleksandryjski. Gdy

przekonał się, że wielu jużto późno przychodzi, jużto za wczas wychodzi, by stać pod kościołem i tam rozmawiać, wyszedł święty biskup, gdy odczytał ewangelię, nagle z kościoła na pole i stanął w pośród rozmawiających niespodzianie. Gdy ci się dziwili, rzekł im: „Dziwicie się, że tu jestem? — Czy nie wiecie, że tam ma być pasterz, gdzie jest owieczka? i jeźli owieczki nie chcą iść za pasterzem, to pasterz musi iść za niemi? A więc — albo chodźcie ze mną do kościoła, albo ja tu zostanę i tu będę miał kazanie, bo wam go właśnie najbardziej potrzeba.“ — Naturalnie wszyscy ze wstydem weszli do kościoła i więcej nie wystawali na polu podczas nabożeństwa.

III.

A kto obowiązany jest słucha Mszy św.? Każdy chrześcijanin, gdy dojdzie do używania rozumu, jest obowiązany spełnić drugie przykazanie kościelne a więc — zazwyczaj już dzieci, dochodzące do używania rozumu po siódmym roku życia.

Ścisły zatem obowiązek mają rodzice i przełożeni posyłać dzieci po siódmym roku życia do kościoła na Mszę św. w niedzielę i święta, a jeśli tego nie czynią z niedbalstwa, grzeszą. Zwracam tu uwagę, że dzieci malutkich, osobiście niemowląt, nie trzeba brać do kościoła, zwłaszcza jeśli są niespkojne, bo tylko starszym przeszkadzają w nabożeństwie. Dobrze jednak jest, jeźli rodzice biorą czasem na Mszę św. malców, którzy jeszcze nie skończyli siedmiu lat, ale już umieją się zachowywać w kościele, aby ich przyzwyczaić do spełnienia tego przykazania kościelnego. Niestety! — rodzice sami u nas nieraz tak bywają niedbali, że dzieciom i sługom nawet po skończonym siódmym roku nie pozwolą spełnić drugiego przykazania kościelnego, — bo muszą one paść bydło lub inne zajęcia wykonywać. U takich nieuczciwych katolików ważniejsze bydło, — niż dusza ich dzieci i P. Bóg.

Gdzie należy słuchać Mszy św.? Ile możności w swojej parafii, w swoim kościele parafialnym a nie w cudzym. — A czemu? — Bo w parafialnym kościele odprawia się Msza św. za parafian a więc i za ciebie, a w obcym nie; nadto parafia jest jakby rodziną, która powinna się choć we święto zbierać razem przed swym Ojcem niebieskim w swoim kościele.

Czy jednak nigdy nie wolno opuścić Mszy św. w niedzielę

i święta bez grzechu? - Są wypadki, o których tu szczegółowo trudno mówić, które uwalniają od drugiego przykazania kościelnego. Tak n. p. wolny jest od słuchania Mszy św. w niedzielę ten, kto jest chory lub słabowity i do kościoła, który jest daleko, nie zajdzie a nie ma koni do jazdy; albo musi przy chorym pozostać; albo ten, kto ma jaką inną, bardzo ważną przeszkodę n. p. gdy wszyscy idą a jeden domownik zostaje dla pilnowania, to ten zostający grzechu nie ma, jeśli na przyszłe święto znów inny zostaje w domu a on idzie do kościoła. Gdy n. p. zajdzie taki wypadek, że czas do kościoła, a tu nagle zrobi się burza i straszna ulewa, albo rzeka zerwie most i nie można dostać się do kościoła, albo w domu stanie się nieszczęście n. p. wybuchnie pożar, wtedy również jesteś wolny od słuchania Mszy św. — Mniej uwalnia od Mszy św. n. p. brak ubrania świątecznego. Pan Jezus nie gardzi ubogimi i nie tyle na twe ubranie, ile na twoją duszę patrzy. Kto oprócz tych i podobnych wypadków, opuszcza w niedzielę Mszę św., ten grzeszy ciężko i gdyby umarł, poszedłby do piekła.

Ale nietylko ten grzeszy, kto opuszcza zupełnie Mszę św., lecz także ten, co nie wysłuchuje całej Mszy św., lub ważniejsze jej części opuszcza. Tak n. p. kto przyjdzie na Mszę św. już około podniesienia lub wyjdzie ze Mszy św. przed Komunią kapłańską, ten nie wypełnił drugiego przykazania kościelnego, bo Mszy św., właściwie nie wysłuchał. Kto się trochę spóźni, n. p. przyjdzie przed Ewangelią lub wyjdzie przed błogosławieństwem kapłańskiem a czyni to bez ważnego powodu, tego Msza św. jest ważna, ale popełnia grzech powszedni.

A czy Mszę św. niedzielną można zastąpić Mszą św. w powszedni dzień lub nieszporami, lub nabożeństwem różańcowem albo majowem? — Wielu bowiem uważa sobie, że Msza św. a nieszpory to jedno i myślą, że jeśli opuszczą Mszę św. z niedbalstwa, a są na nieszporach, to wszystko w porządku! — Żadnem nabożeństwem innem Mszy św. nie można zastąpić. Ani nieszpory, ani różaniec nie mają tego znaczenia, co Msza św.

IV.

Oprócz Mszy św., która jest nakazaną pod grzechem ciężkim, **należy w niedzielę czy święta być także na kazaniu,** względnie na godzinkach i rannym różańcu, a po południu na nieszporach lub też innych nabożeństwach popołudniowych.

„Kto z Boga jest, słów Bożych słucha“, (Ev. Joan. VIII. 47.), powiada P. Jezus,— kto gardzi słowem Bożem, kto go nie słucha, ten nie jest z Boga. A więc każdy dobry katolik chętnie w niedzielę i święto posłucha kazania, które zazwyczaj jest o tajemnicy dnia lub na tle Ewangelii, by się zachęcić do poprawy, czy do wytrwania w dobrem, czy też, by się nauczyć coś nowego o Bogu, lub sobie przypomnieć to, co się wiedziało, ale się zapomniało. Kazanie jest też na to, aby wierni mieli o czem myśleć całe święto, a inne myśli światowe od siebie oddalili. Wreszcie kazanie, to jakby lustro, w którym choć raz w tygodniu przegląda się dusza. „Jak bowiem zwierciadło pokazuje ci plamy na twarzy a braki i niedokładności w odzieniu, tak słowo Boże pokazuje ci plamy duszy i braki i uchybienia twego życia“ — uczy pięknie św. Bernardyn.

Również kto dzień święty chce należycie święcić, ten zamiast próżniaczyć w domu lub w karczmie siedzieć, przyjdzie na nieszpory i będzie chwalił Boga w przecudnych, najpiękniejszych na świecie psalmach króla Dawida, jakie się wtedy śpiewa. Dobry katolik nie opuści nigdy błogosławieństwa Najśw. Sakramentem na nieszporach i przez to, że przyjdzie na nie, choć one nie obowiązują pod grzechem, okaże gorętsze i bardziej Boga kochające serce, a uniknie próżniactwa, pijaństwa i innych grzechów, któreby popełnił w domu.

Kto Boga kocha, ten nigdy od Mszy św., zwłaszcza w niedzielę się nie wymawia. Tak n. p. świątobliwa pani Dorota Gorzyńska, wojewodzina krakowska, żyjąca w szesnastym wieku, choć miała pozwolenie na słuchanie Mszy św. w domu w kaplicy, to jednak codzień, a zwłaszcza we święto, choćby była najgorsza słota, Mszy św. w kościele nie opuściła, a wstrzymującym ją odpowiadała: „Na gody nie masz niepogody“. Na stare lata, gdy chodzić nie mogła, w krześle do kościoła nosić się kazała.

Jak należy słuchać Mszy św., daje nam przykład świątobliwy pan Tomasz Zieliński, w siedemnastym wieku żyjący. Ten w kościele nigdy z nikim mówić nie chciał, a że trafiło się, iż jego żona czasem też w kościele szeptała do niego, chcąc ją odzwyczaić od tego, kazał przy jej ławce wymalować Chrystusa Pana, jak wygania powrozem przekupniów z kościoła jerozolimskiego.

Pamiętajmyż więc o spełnianiu drugiego przykazania kościelnego. Święćmy niedzielę i święta w ten sposób, jak Kościół św. przepisuje, t. j. słuchajmy Mszy św. z uczciwością i nabożeństwem. Potrzeba nam dużo łask, dużo pomocy, dużo błogosławieństwa Bożego; a skądże tego wszystkiego nabędziemy, skąd zaczerpniemy, jak nie z nabożnego słuchania Mszy św.? „Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“ (Ps. CXXXI. v 1.). Daremna twa praca całotygodniowa, daremne twe trudy bez pomocy Bożej. To też nie tylko w niedzielę, ale w powszednie dnie, o ile tylko możemy, chętnie chodźmy na Mszę św. Bardzo to lichy katolik, bardzo to niewdzięczny chrześcijanin, któremu się w niedzielę i święto nie chce iść do kościoła i byle jakim powodem od tego przykazania kościelnego się uwalnia. Bo jak Chrystus Pan dla nas Krwi Najśw. nie żałował, ale życie nam poświęcił i za nas straszne męki ponosił, to czyż my nawet dla Niego, tego małego trudu, tych dwu godzin w dzień święty poświęcić nie możemy? Gdzież wiara, gdzież miłość nasza ku Bogu? Niechże tedy ustaną wszelkie wymówki między wami od słuchania Mszy św. i jeśli ważnego powodu niema, niech nikt nie waży się zaniedbywać tak ważnego obowiązku. Amen.

Kazanie IV.

Na niedzielę XIX. po Świątkach.

III. Przykazanie kościelne.

O poście.

Gody, o jakich w dzisiejszej Ewangelii św. słyszymy, przypominają nam te gody bez końca, gody w niebie, na które wszystkich zaprasza Ojciec niebieski. Niestety: „wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych“.

Świat zawsze wolał więcej wesele i radości ziemskie, uczty i zabawy doczesne. Zwłaszcza dziś wszyscy garną się do zabaw, do rozrywek i każdy myśli o tem, by dogodzić swemu żołądkowi. „Bawić się wesoło, używać życia“ — to dziś rozpowszechniona zasada i to ze smutkiem trzeba wyznać, nie tylko między niedowiarkami, ale nawet między chrześcijanami-katolikami: — Nikt dzisiaj żadnej przyjemności nie chce sobie odmówić, a pokuta poszła w zapomnienie.

Stąd też pochodzi lekceważenie postów nie tylko dobrowolnych, ale nawet przez Kościół nakazanych. Mało dziś katolików zachowuje posty, każdy ma jakieś wymówki, a główny powód niezachowania postów, — to brak ducha pokuty i niedbalstwo o wieczność.

Pamiętać jednak należy, że przecież Kościół nie zdał postu wiernym na ich wolę, ale wydał rozkaz w tym kierunku, którego my jako dzieci naszej Matki św., Kościoła, słuchać mamy.

Ważne przykazanie kościelne w tej sprawie z porządku trzecie brzmi: „Posty nakazane w pewne dni zachowywać, a w piątki i soboty od jedzenia mięsa się wstrzymywać".

Nad obowiązkami, jakie ten przepis Kościoła św. na nas wkłada, dziś z pomocą Bożą się zastanowimy i rozważymy: **1) co znaczy pościć; 2) kiedy pościć; 3) kto ma pościć; 4) jakim obowiązkiem jest post; 5) kto wolny od postu,** a wreszcie 6) **jak się u nas w Polsce ma sprawa z postem.**

I.

Posty znane są od najdawniejszych czasów ludzkości. Już Adam i Ewa w raju mieli nakazany post odnośnie do drzewa zakazanego. W Starym Zakonie również były nakazane rozmaite posty, jak post w dzień przebłagania, nadto posty w pewnych wypadkach ważnych, by Boga zagniewanego przeprosić. Także wielu świętych Starego Zakonu pościło z własnej ochoty, jak Mojżesz, który na górze Synaj pościł 40 dni i nocy, jak Dawid, Judyta, Estera i wielu proroków. Również św. Jan Chrzciciel znany jest jako pokutnik, uprawiający post całe życie.

Post żydowski był bardzo ostry. Polegał zazwyczaj na tem, że zupełnie nic nie jedzono ani nie pito całe 24 godzin, t. j. od wieczoru jednego dnia do wieczoru drugiego. Podobnie św. Jan Chrzciciel pościł surowo, nie jedząc cały życie, tylko „szarańcze i miód leśny" (Marc. I., 6).

Pan Jezus nie ustanowił wyraźnie żadnego postu, ale sam zachowywał posty żydowskie i bardzo często sam pościł. Znany nam jest post jego, trwający 40 dni i nocy, gdzie nic nie jadł ani nie pił. Choć Zbawiciel nie nakazał postu, ale nam go zalecał często, już to całem swem życiem, które spędzane w ubóstwie, było jakby wielkim postem, już to częstemi swemi upominaniami w tej sprawie.

To też Apostołowie, przejęci duchem swego Mistrza, często pościli, zwłaszcza gdy chcieli Boga o coś ubłagać, jak n. p. w Aktach Apostolskich czytamy (Act. XIII., 2). Apostolskich też czasów sięgać ma post czterdziestodniowy, jak wspomina św. Ireneusz w II. wieku po Chr.

Że post u pierwszych chrześcijan był uprawiany, możemy z tego też wnioskować, co czytamy w żywotach Świętych, zwłaszcza pierwszych pustelników. Post ten był bardzo ostry. Zwyczajnie w dni postne jedzono tylko raz na dzień i to około samej trzeciej godziny po południu, albo aż po zachodzie słońca. Nie tylko nie jedzono mięsa, ani nie pito wina, ale używano tylko kawałka chleba z solą lub nieco jarzyny. Niektórzy po dwa i trzy dni nic nie jadali, zwłaszcza w ostatnich dniach Wielkiego Postu. Stąd chrześcijan nazywali poganie ludźmi suchymi (jejuniis aridos), jak pisze Tertullian.

Później posty były nieco łagodniejsze, ale do ostatnich czasów bardzo surowe w porównaniu z obecnymi. Kościół jednak dla słabości ludzkiej złagodził posty i ciągle je łagodzi.

Na czemże tedy polega dzisiejszy post? - Zazwyczaj w tej sprawie jest takie zdanie u obojętnych chrześcijan, naturalnie mylne, że pościć, to znaczy nie jeść mięsa. A zapytać się, czy w piątek taki sam post, jak n. p. we wigilię Bożego Narodzenia, to odpowie prawie każdy, że między postem w piątek a n. p. we wigilię, żadnej niema różnicy. N. p. w piątek zwyczajny i piątek adwentowy czy wielkopostny jest u takich ladajakich chrześcijan jednaki post. Tymczasem czy tak jest? Nie. Całkiem inaczej.

Cóż znaczy pościć? — Czy wystarczy mięsa nie jeść i już jest post?! — Nie! Post nakazany w trzeciem przykazaniu kościelnem nie jest jednaki na piątki i soboty w roku i na inne dnie postne, n. p. wielki piątek, ale dzieli się na dwie części, t. j. na post właściwy, ścisły albo ostry, i na wstrzymanie się od mięsa, które nie jest właściwie postem, ale które utarło się w potocznem życiu pod nazwą postu i dlatego można je nazwać postem lekkim albo zwyczajnym.

Cóż więc znaczy pościć we właściwem słowa znaczeniu? Pościć, — to znaczy nasamprzód nie jeść mięsa ani nic takiego, co pochodzi z takiego mięsa, jak n. p. rosół, słonina i t. p. Jakiego mięsa jeść nie wolno w dni postne? Nie wolno jeść mięsa zwierząt czworonożnych i ptaków, nie żyjących we wodzie. Na-

tomiast wolno w poście jeść mięso ryb i stworzeń, żyjących po większej części we wodzie, jak ślimaków, żab i t. p. Co do ptactwa wodnego i innych zwierząt, żyjących we wodzie, zdania moralistów są podzielone, ale pewniej będzie nie uważać ich za mięso rybie. Pamiętajmy więc, że gdy mowa będzie o mięsie w znaczeniu kościelnem, to zawsze należy tak je rozumieć, jak obecnie wam wyjaśniłem.

Pościć dalej, to znaczy obok mięsa nie jeść również nabiału, to znaczy mleka i jaj i wszystkiego, co się wyrabia z tych rzeczy, jak masła, sera i t. p. Pościć wreszcie — to znaczy nie jeść więcej, tylko jeden raz na dzień do sytości i to około południa. To jest prawdziwy post, jak go Kościół św. w trzeciem przykazaniu przepisuje.

Trzy zatem warunki trzeba wypełnić, jeśli chcemy prawdziwie pościć, a temi są: 1) **wstrzymać się od mięsa;** 2) **nie używać nabiału;** 3) **nie jeść więcej razy na dzień, jak raz do sytości,** t. j. tyle, by nie czuć głodu.

Czy post a wstrzymywanie się od mięsa, — to jedno i to samo? — Nie. Wstrzymywanie się od mięsa, jak to sama nazwa poucza, polega na tem, by w dniu przepisanym nie jeść mięsa w znaczeniu kościelnem. Nabiał i inne potrawy w takie dnie wolno jeść i wolno ich używać kilka razy na dzień do sytości bez grzechu; a więc w zwykły piątek poza okresami czy dniami ścisłego postu wolno jeść do sytości śniadanie, podwieczorek i wieczerzą, a nadto, gdy kto n. p. zje wśród dnia jabłko czy gruszkę, przez to przykazania kościelnego nie przestępuje.

Różnica między postem a wstrzymywaniem się od mięsą polega na tem, że gdy jest post ścisły, jak n. p. we Wielkim Poście, lub wigilię, to nie tylko nie wolno jeść mięsa, jak we zwyczajny piątek, ale zakazanem jest używać nabiału i oprócz obiadu, podczas którego wolno jeść obficie, nie wolno więcej razy jeść do sytości. Utarł się nadto zwyczaj w Kościele, że wolno pożywić się trochę w dzień ścisłego postu rano lub wieczór, ale nie wiele. — Gdyby więc kto n. p. w dzień ścisłego postu nie jadł mięsa ani nabiału, ale oprócz obiadu tyle jadł zrana lub wieczór, żeby mu się jeść wcale nie chciało, natenczas złamałby post. Podobnie choćby kto w dzień ścisłego postu rzeczywiście tylko raz na dzień jadł do syta, a zrana i wieczór nie-

wiele, ale n. p. spożył kromkę chleba na drugie śniadanie lub napił się mleka na podwieczorek, — złamał post, bo jadł więcej razy na dzień, niż wolno.

Zazwyczaj ludzie na to nie uważają w poście i wprawdzie nie używają mięsa, ale jedzą inne potrawy, jak w inne dnie, kiedy im się zachce, n. p. podwieczorek, drugie śniadanie i tłumaczą się, że to postne jedzenie. Ba! postne jedzenie; ale post nie polega na samem postnem jedzeniu, lecz na tem, żebyśmy czuli umartwienie i jedli mniej, niż kiedyindziej, bo na postnem jedzeniu też można się równie obficie nakarmić, jak na niepostnem. I cóżby to był za post?

Przeciwnie ma się sprawa, gdy jest mowa o wstrzymaniu się od mięsa. W dnie, w które niema ścisłego postu, lecz samo wstrzymanie się od mięsa, jak n. p. w zwyczajny w roku piątek, poza okresami ścisłego postu, jeśli tylko mięsa nie jemy, przepis Kościoła spełniamy. We zwykły piątek wolno więc jeść drugie śniadanie i podwieczorek, wolno jeść tyle razy na dzień do syta, ile potrzebujemy, bo w piątek zwyczajny niema ścisłego postu, Tak więc należy rozumieć przepis postu w trzeciem przykazaniu kościelnem.

II.

Kiedyż mamy pościć ściśle czyli ostro, a kiedy wstrzymywać się od mięsa? **Post ścisły** czyli ostry jest **nakazany przez Kościół św. jużto w pewnych okresach czasu, jużto w pewnych dniach.**

Okresy, w których obowiązuje post ścisły, są wszystkie dni Wielkiego Postu, który trwa od środy popielcowej aż do niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego. Wyjęte są tylko w tym czasie niedziele, w które we Wielkim Poście nie obowiązuje post ścisły. Post wielkanocny trwa czterdzieści dni na pamiątkę postu czterdziestodniowego Pana Jezusa. Zaczyna się od środy popielcowej, t. j. czterdzieści sześć dni przed Wielkanocą, aby uzupełnić całą liczbę czterdziestu, gdyż sześć niedziel w tym okresie odpada jako dnie, w których nie pościmy.

Drugim okresem mniejszym ścisłego postu jest Adwent, który obejmuje cztery tygodnie przed Bożem Narodzeniem. W tym czasie jednak nie jesteśmy obowiązani pościć we wszyst-

kie dni, lecz tylko we środy i piątki. Inne dni z tytułu adwentu są wolne od postu ścisłego.

Nadto ścisły post obowiązuje w suchedni we środy, piątki i soboty w tygodniach, rozpoczynających nową porę roku.

Oprócz tego są pewne dni w roku, poprzedzające uroczyste święta, t. zw. wigilie, w które również jest nakazany ścisły post. Takiemi dniami obowiązującemi w dyecezyi tarnowskiej są wigilie Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Świątek. Nadto jedna wigilia Matki Boskiej, t. j, przed Wniebowzięciem Najśw. Maryi Panny i dwie wigilie dodatkowe, t. j. przed uroczystością św. Piotra i Pawła i przed WW. Świętymi.

Wstrzymanie się od mięsa, czyli post nieścisły nakazany jest: 1) we wszystkie piątki i soboty W. Postu; 2) w dni krzyżowe i; 3) we wszystkie piątki i soboty całego roku. Tu nadmienić wypada, że jeśli dzień postu, względnie wstrzymanie się od mięsa wypadło we święto Bożego Narodzenia, Patrona parafii, lub na które ze świąt, natenczas, choćby to było w piątek i nawet we W. Poście niema postu według najnowszego rozporządzenia Ojca św.*) We środy zwyczajne roku, jak to wielu błędnie sądzi, niema wstrzymywania się od mięsa, nakazanego przez Kościół.

III.

Kto obowiązany jest pościć a kto wstrzymywać się od mięsa? Ścisły post czyli ostry, obowiązuje każdego wiernego katolika nie pierwej, aż skończy dwudziesty pierwszy rok życia. - Do dwudziestego pierwszego roku życia mogą więc chłopcy i dziewczęta jadać w poście do sytości kilka razy na dzień, mogą jeść podwieczorek i drugie śniadanie, słowem tyle razy, ile razy potrzebują pożywienia. Dopiero gdy młodzieniec, czy panna skończy dwadzieścia jeden lat życia, wtedy obowiązani są pościć ostro w dniach zakazanych.

Kto obowiązany jest wstrzymywać się od mięsa? — Nie wolno jeść mięsa w dni zakazane przez Kościół już dzieciom od siódmego roku życia. Do siódmego roku życia, choćby dziecko jadło mięso w piątek, grzechu niema, choć rodzice chrześci-

*) Patrz „Gazeta kość." z dnia 9 lut. 1912 r. Nr 6 (Dekret z 2 lipca 1911.) Kurr. III N. Kons w Tarnowie z dnia 5 maja wyjaśnia, że także do świąt zniesionych, ale czasowo zatrzymanych to rozporządzenie się odnosi.

jańscy nie powinni dzieciom nigdy w piątek mięsa dawać. Gdy atoli dziecię skończy siódmy rok życia, nie wolno mu pożywać potraw mięsnych tak w dnie ścisłego postu, jak n. p. W. Postu, jakoteż w dnie wstrzymywania się od mięsa, jak n. p. w zwyczajne w roku piątki.

IV.

Jak obowiązuje post? — Kto postu albo wstrzymywania się od mięsa nie zachowuje, ten grzeszy ciężko lub lekko. Ciężko grzeszy ten, który post zupełnie łamie. Gdy n. p. kto w piątek je mięso, lub w dnie ścisłego postu n. p. Wielki Piątek używa bez dyspenzy nabiału, albo w dnie postne np. we środę adwentową zje np. podwieczorek,- natenczas post łamie i grzeszy.

A czy picie łamie post? Zależy od tego, jakie picie i co pijemy. Zwyczajne napoje, które służą nie do odżywiania, ale do odświeżania się, nie są w poście zakazane. A więc woda, piwo, wino, herbata i inne trunki nie łamią postu, jeśli się ich nie pije bardzo wiele dla zabicia głodu. — Kto n. p. w poście się opije, tak samo grzeszy, jak kiedyindziej, ale nie z tytułu postu, lecz z tytułu niemierności w piciu.

Są jednak napoje, które łamią post. Takiemi są te wszystkie, które służą głównie do naszego pożywienia n. p. mleko, kawa i t. p.

V.

Kto jest wolny od postu względnie czy każdy chrześcijanin aż do śmierci jest zobowiązany pościć? Nie. Są wielorakie powody, które mogą uwalniać od zachowania trzeciego przykazania kościelnego.

Od ścisłego postu, oprócz małoletnich, są uważani za wolnych przedewszystkiem starcy, którzy skończyli sześćdziesiąty rok życia (względnie niewiasty po pięćdziesięciu latach życia).

Od postu wogóle a więc od ścisłego i od wstrzymania się od mięsa są wolni bez osobnej dyspenzy nasamprzód ci, co nie mogą pościć jak n. p. chorzy lub ozdrowieńcy, którzy przeszli już chorobę, ale jeszcze nie całkiem są zdrowi. Dla ciężko

chorego niema nigdy postu i zawsze chory może jeść mięso, czy rosół bez grzechu, jakoteż więcej razy na dzień, o ile potrzebuje tego dla zdrowia. Wyraźnie naucza papież Innocenty III.: „Prawo musi ustąpić potrzebie i jeśli chory mięsa żąda, trzeba i musi mu się je podać w poście".

Również nie są obowiązane do postu niewiasty w ciąży, lub też karmiące. Nadto wolni są od postu ścisłego, względnie od wstrzymania się od mięsa ci, co nie mogą pościć, choćby chcieli pościć jak n. p. żołnierze, gdy są w służbie a nie w domu na urlopie, (którzy w Austryi mają dyspenzę od swego biskupa polowego na cały rok, z wyjątkiem W. Piątku) , ubodzy po miastach i służący, którym chlebodawcy lub dobrodzieje nie chcą dać postnego jedzenia, podróżni (n. p. jadący do Ameryki), jeśli potraw postnych dostać nie mogą.

Druga przyczyna uwalniająca zawsze od postu ścisłego, względnie od wstrzymywania się od mięsa jest ciężka praca. Za ciężką pracę uważa się, jeśli ktoś zajęty jest taką robotą, która wymaga dużo siły cielesnej i natężenia fizycznego n. p. gdy kto młóci cepami, lub orze, lub drzewo rąbie, kuje żelazo i t. p. Tu dodać można, że jeśli kto ma cały n. p. tydzień ciężką pracę a jeden dzień lub dwa przerwy, w tym czasie również jest wolny od postu. Wogóle ciężko pracujący, jak rolnicy, rzemieślnicy i wyrobnicy są wolni od postu ścisłego i mogą jeść więcej razy dnia, względnie mięsne potrawy.

Trzecia przyczyna uwalniająca od postu ścisłego, względnie od wstrzymania się od mięsa, — to obowiązki ciężkie, wypływające z miłości bliźniego lub pobożności. Jeżeli n. p. lekarz zajęty jest wytężająco chorymi, lub ksiądz spowiedzią, albo nauczyciel szkołą, — wtedy są wolni od postu bez dyspenzy. Powinna to być jednak praca wytężająca, nie zwyczajna, względnie zajmująca większą część dnia.

O ile kto nie ma żadnej z tych przyczyn, o jakich tu mówiliśmy, lub nie jest pewny, czy taka przyczyna rzeczywiście zachodzi, nie może być wolny od postu tak ścisłego, jak nieścisłego, jeżeli nie otrzyma dyspenzy.

Cóż to jest dyspenza? Dyspenza od postu jest to zwolnienie od trzeciego przykazania kościelnego w całości lub w części, dane przez Kościół św. tym wiernym, którzy takiego zwolnienia potrzebują lub o nie proszą.

Od przykazania kościelnego a więc także od postu może zwolnić tylko Ojciec św., jako najwyższy prawodawca w Kościele, a z jego zezwolenia mogą to uczynić także biskupi w swoich dyecezyach. Na mocy zezwolenia biskupiego udzielają dyspenzy proboszczowie dla swoich parafian. Wyjątkowo tylko mogą udzielać dyspenzy od postu zwykli księża, ale tylko podczas spowiedzi, zwłaszcza wielkanocnej.

Nikt więc nie ma prawa sam sobie dawać dyspenzy i uwalniać się od postu, jeśli nie otrzyma dyspenzy od biskupa lub kapłana uprawomocnionego. Kto sam się dyspenzuje, ten grzeszy ciężko.

VI.

U nas w Polsce, jakoteż przeważnie dziś w całym Kościele katolickim **nie obowiązuje trzecie przykazanie kościelne w całej dawnej ostrości,** ale jest przez papieskie dyspenzy złagodzone. Tak np. ostry post w całej pełni utrzymany jest tylko raz do roku tj. w Wielki Piątek i to nie zupełnie, bo wolno posilić się rano i wieczór. Na wszystkie inne dni ostrego postu jak n. p. na cały Wielki Post, Adwent, wigilie i suche dni ogłasza się co roku dyspenzę. Ta dyspenza*) co do W. Postu pozwala n. p. w dyecezyi tarnowskiej we wszystkie te dnie (z wyjątkiem W. Piątku) używać nabiału; w niedzielę W. Postu zupełnie od postu uwalnia (t. j. wolno jeść mięso i nabiał kilka razy na dzień) a w poniedziałki, wtorki i czwartki we W. Poście pozwala jeść raz na dzień t. j. na obiad mięso. Nadto w te dni, w które wolno raz na dzień jeść mięso, wolno używać rano i wieczór omasty n. p. słoniny. Trzeba jednak pamiętać, że ta dyspenza na W. Post nie uwalnia od przepisanej miary w jedzeniu, czyli że, choć wolno n. p. w poniedziałek we W. Poście jeść w południe mięso, ale nie wolno jeść podwieczorku, nie wolno jeść rano i wieczór do sytości; wogóle nie wolno jeść więcej, jak trzy razy na dzień. Również dyspenza doroczna pozwala używać nabiału w środy i piątki adwentu, w suche dni i wigilie całego roku. Nadto według tej dyspenzy wolno jeść mięso i nabiał w dni krzyżowe i soboty zwyczaj-

*) Notabene mówię tylko o dyecezyi tarnowskiej, w której jestem proboszczem. Punkt ten należy zmodyfikować w innych dyecezyach polskich odnośnie po tamtejszych dyecezalnych rozporządzeń.

nc.Ta dyspenza jest dla wszystkich wiernych w dyecezyi tarnowskiej; tylko zazwyczaj poleca biskup, by ten, kto w te dni korzysta z tej dyspenzy, odmówił pięć razy Ojcze nasz, pięć razy Zdrowaś Maryo i pięć razy „Któryś cierpiał za nas rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami", — lub Litanię do Najśw. Maryi Panny a jeśli to komu ciężko przychodzi lub potrzebuje większej dyspenzy, aby złożył ofiarę pieniężną na cele dobroczynne przez władzę dyecezyi wyznaczone. O dyspensę szerszą należy prosić swego proboszcza, względnie biskupa. Kto jednak chce i może, nie musi korzystać z dyspenzy, — i owszem lepiej, jeżeli pości surowo. Dodatkowo natrącam, że kto ma dyspensę od mięsa, nie wolno mu przy tem samem jedzeniu używać ryb.

Święci Pańscy i wierni katolicy bardzo szanowali trzecie przykazanie kościelne i chętnie pościli nie tylko w dnie nakazane, ale kiedy tylko mogli. Tak n. p. św. Jadwiga, królowa polska i księżna Śląska nietylko pościła w dni przez Kościół przepisane, ale czterdzieści lat mięsa nie jadła zupełnie, a we środę i w piątek przestawała na chlebie i wodzie. Raz na dzień tylko jadała a tylko w niedzielę i święta dwa razy dziennie się pożywiła. Bóg też z nią cud uczynił, bo gdy mąż jej gniewał się na nią, że ciągle pości i tylko wodę pije a raz szedł się o tem przekonać i napił się z kubka wody, jaki stał przed św. Jadwigą, zamiast wody jednak poczuł smak najlepszego wina, w które cudownie woda się przemieniła. Nie wiedząc o cudzie skarcił tych, co na Świętą skarżyli i nadal w poszczeniu św. swej małżonce nie przeszkadzał.

Podobnież św. Kazimierz surowo pościł całe swe życie, by utrzymać się w cnocie czystości. Papież Urban V. jadł w adwencie i poście raz na dzień. Pościł o chlebie i wodzie wszystkie środy, piątki i soboty całego roku. — Podobnież pościło wielu świętych i znakomitych w chrześcijaństwie ludzi.

* * *

Skoro więc teraz wiemy, jak należy wypełniać trzecie przykazanie kościelne,nie wymawiajmy się i nie uwalniajmy się od niego, ale je zachowujmy, jak Kościół św. przykazuje. U nas w Polsce nie można narzekać, by wierni, zwłaszcza po wsiach nie chcieli pościć od mięsa. Gorzej, że mało kto trzyma się przepisów Kościoła św. co do ilości jedzenia na dzień i czy post ścisły czy nieścisły jedzą cztery i pięć a nieraz i więcej razy na dobę, choć w poście ścisłym bez dyspensy nie wolno jeść n. p. podwieczorku i wogóle więcej razy na dzień, chyba że za-

chodzą przyczyny uwalniające jak: n. p. ciężka praca, dyspensa i t. p. Są i tacy, którzy post zachowują i nigdyby go nie przestąpili, ale nie chcą pościć od grzechów jak np. od piaństwa, od nieczystości, od złodziejstwa. „Którzy się od jedzenia wstrzymują, ale przytem źle czynią, naśladują czartów, którzy też nie jedzą, ale zawsze są obciążeni ciężką winą", powiada św. Izydor. „Strzeż się, — upomina św. Bazyli — mierzyć pożytek postu według wstrzymania się od potraw; wstrzymywać się od grzechów, — to jest dopiero prawdziwy post". Iluż to jednak jest takich, co post zachowują, ale najgorsze rzeczy czynią.

Słyszałem zdarzenie, że pewien chłop zabił w lesie kobietę. Gdy go złapano i do sądu przyprowadzono, zauważono, że nietylko zabił, ale okradł ową biedaczkę. Została jednak w jej koszyczku cała kiełbasa nietknięta. Pyta się tedy sędzia owego zbója: „Skoroś wszystko zabrał tej biednej kobiecinie, czemuś kiełbasę zostawił?" — „Jakże mogłem wziąść kiełbasę, kiedy to był piątek" — odpowiedział niegodziwiec — „przecież był post i dlatego kiełbasy nie mogłem jeść i nie zabrałem jej". — I cóż warta taki post?

Iluż to takich bywa, co choć nie zabijają i nawet post szanują, ale inne przykazania boskie deptają, jak gdyby ważniejsze było przykazanie kościelne, niż boskie. Niechże was Pan Bóg broni od takiej głupoty!

I postu nie trzeba łamać i grzeszyć nie wolno nigdy, a najbardziej w poście; gdy bowiem pościsz a grzeszysz, to podobnie czynisz, jak ten, co kradnie, by dawać jałmużnę. Jeśli chcesz, by twój post był Bogu miły, byś miał z niego pożytek, byś należycie wypełnił przykazanie kościelne, to pość tedy nie tylko na ciele, ale pość na duszy, pość nabożnie, z weselem, bez narzekania, bez szemrania, a wtedy ten post będzie dla ciebie szatą godową w oczach Pana Jezusa i otworzy ci wstęp na ucztę niebieską. Amen.

Kazanie V.

Na niedzielę XX. po Świątkach.

„Dlaczego mamy pościć?"

(III. Przykazanie kościelne.)

Wielka była wiara owego królika, czy wysokiego urzędnika, o którym czytamy w dzisiejszej Ewangelii św. Choć

Pan Jezus nie idzie do domu jego, jednak, gdy powiedział słowa: „Idź, syn twój żyw jest“ — ani na chwilę nie wątpił o tem ów strapiony ojciec i silnie wierzy, że tak być musi, jak rzekł Chrystus Pan.

Gdzież dziś szukać tak wielkiej wiary? Jakże w naszych czasach wiara osłabła? Choć Zbawiciel grozi strasznym piekłem tym, co nie będą zachowywali Jego przykazań, — kto dziś dba o piekło? Czyż to nie pokazuje małej albo żadnej wiary w słowa Syna Bożego? Gdyby jeden i drugi wierzył silnie, że jest okropne piekło, w które w tym momencie w razie nagłej śmierci dostać się może, gdyby jeden i drugi i setny wierzył mocno, że jest śliczne niebo, gdzie szczęście wiekuiste, czyżby nie inaczej wyglądał ten świat, czyżby działy się takie zbrodnie i występki? A choć nie możemy tego twierdzić, by grzechy, a nawet zbrodnie okazywały zupełny brak wiary, jednak ta wiara, o ile jest w sercach dzisiejszych chrześcijan, jakże ona martwa, jakże jej nie widać w życiu! Dziś ludzie wszystko chcą rozumieć i przeniknąć, a co tylko na samej wierze się opiera, jakoś im nie w smak.

A przecież tak tajemnice wiary, jako też przykazania boskie i kościelne nie są tego rodzaju, aby sprzeciwiały się naszemu rozumowi. Jeśli tajemnice wiary są często niepojęte dla nas, choć nie są przeciwne rozumowi, to przykazania boskie i kościelne są dla rozumu zupełnie jasne i wiele trudności z ich przyjęciem być nie powinno. Niestety! mało kto zastanawia się nad tą sprawą, tak ważną dla naszego zbawienia i byle wymówką uwalniają się wierni nieraz od zachowania czy wypełniania przykazań bożych, a tem więcej kościelnych. Zwłaszcza trzeciego przykazania kościelnego co do postu nie chcą niektórzy zrozumieć i ladajaką racyą od postu się wymawiają.

By więc lepiej was do postu usposobić i do zachowania trzeciego przykazania kościelnego zachęcić, zastanowimy się dziś: 1) **Dlaczego powinniśmy pościć,** zwłaszcza w dniach przez Kościół przepisanych, czyli **jakie z postu mamy pożytki. 2) Czem Kościół się kierował w oznaczaniu okresów i dni postnych.** Nadto uporamy się z najbardziej **oklepanymi zarzutami co do postu.**

I.

Dlaczego pościć? — zapyta się niejeden oziębły katolik. Pierwszy powód jest ten, że tak nakazuje nam Kościół św., Matka nasza. Jak dobra a rozumna matka najlepiej wie, co dla dziecka pożyteczne, a co szkodliwe, i nie nałoży na dziecko ciężaru większego, niż ono unieść może, ani nie uczyni tego dla swego „widzimisię", lecz z ważnego powodu, tak też Kościół św., najlepsza i najrozumniejsza Matka dusz naszych, nie nakłada na nas ciężkiego obowiązku postu bez ważnych racyj i nie obowiązuje nas do postów nad siłę, jak to słyszeliście w ostatniej nauce, ale tyle i takich od nas postów żąda, ile i jakie nie tylko bez szkody dla nas, ale z pożytkiem dla duszy i ciała naszego podjąć możemy. — Posłuszeństwo więc Matce naszej, Kościołowi św., którym rządzi Duch św., jest pierwszym powodem, dla którego powinniśmy posty nakazane zachowywać.

To uzasadnienie jednak wobec słabej wiary wielu nie jest dla wszystkich przekonywujące i każdy chciałby wiedzieć szczegółowe przyczyny, czemu Kościół św. każe pościć.

Cóż więc powodowało Kościół św., że pościć nakazał? — Oto niezliczone i nieocenione pożytki, jakie z postu wypływają dla naszej duszy i dla naszego ciała.

Jakież te pożytki? — Wspomnę tylko najważniejsze, odnoszące się do duszy, a które Kościół św. w prefacyi mszalnej Wielkiego Postu w następujących trzech zdaniach zamyka: Post „poskramia występki, podnosi na umyśle, hojnie ubogaca w cnoty i nagrody".

Post poskramia występki, bo post — to utrapienie, umartwienie ciała i duszy, bo post to najlepsza pokuta. Post polega — jak wam to już wyjaśniłem — na odmawianiu sobie smaczniejszego jadła i na uszczuplaniu sobie pokarmów. Takie umartwienie samego siebie dla Boga jest najprzyjemniejszą Bogu pokutą i najskuteczniejszą, bo gasi w nas chęć do występków, do grzechu, przytłumia złe zachcianki i jest bolesną, dokuczliwą dla nas karą. Przez post najlepiej odstręczamy się od grzechów i pokutujemy za nie, bo jak przez występki i grzechy nad miarę dogadzamy sobie w rzeczach dozwolonych i przekraczamy granice nam przepisane, albo też nie tamujemy naszych namiętności i na wszystko im pozwalamy, tak w poście odmawiamy sobie rzeczy dozwolonej a nawet tego, co nam najbardziej jest

potrzebne, t. j. jedzenia, a zarazem poskramiamy chęć dogadzania sobie i to czynimy, co nam jest nieprzyjemnem, t. j. używamy pokarmów mniej przyjemnych.

To też wszyscy Święci, jacy byli, pościli i to surowo nieraz całe życie. Tak n. p. św. Marya Magdalena, która była przedtem jawnogrzesznicą, potem pościła o wodzie i korzonkach aż do śmierci. Surowo pościł n. p. św. Alojzy, św. Karol Boromeusz, św. Edmund, św. Mikołaj Myrreński, św. Mikołaj z Tolentino, św. Elżbieta Turyngska, św. Kanut, król duński. Również mamy w Polsce przykłady ludzi świątobliwych a kochających posty. Świątobliwa pani Zofia Tylicka od dwudziestego piątego roku życia, gdy została wdową, bardzo się umartwiała. Jadała co trzeci dzień, nie używała chleba i mięsa przez trzynaście lat; podobnież nigdy trunków nie piła (w. XVII. w. żyła). Podobnie pięciu świątobliwych Polaków męczenników, żyjących na puszczy za czasów Bolesława Chrobrego, króla polskiego, raz na tydzień jedli po kawałku chleba i wodę tylko pili. Wielcy panowie nawet i wielkie panie, zwłaszcza u nas w Polsce, bardzo posty obserwowali. Tak n. p. świątobliwy arcybiskup Gnieźnieński, Bogumił, w piątki cały dzień chleba nie skosztował i nic nie jadł, a post wielki przeciągał dziewięć niedziel. Słowem, niema Świętych, którzyby nie kochali postu i nie pełnili go nie tylko w dni przepisane przez Kościół, ale w inne dni, dowolnie obrane. Tak pokutowali Święci, którzy nigdy nie grzeszyli ciężko i postem tłumili w sobie chęć do grzechów, jak n. p. św. Alojzy. „Jak bowiem jeździec powściąga uzdą rumaka, — powiada jeden pobożny pisarz (Rodrycyusz) — tak postem poskramiamy nasze krnąbrne ciało.“

Już w Starym Zakonie, a nawet u ludów pogańskich, gdy Pan Bóg dopuścił jaką klęskę, a chciano przebłagać sprawiedliwość boską, rozpoczynano surowe posty. Tak pościli Niniwici, gdy im prorok Jonasz zagroził karą Boską za ich grzechy, przez co uchronili się od strasznych nieszczęść. Tak często w czasie klęsk publicznych nawet u pogan, jak u Egipcyan i innych, nakazywano publiczne posty. To też w Starym Zakonie upominali prorocy, aby ci, co chcą od Boga miłosierdzia, nawrócili się i pokutowali przez post za grzechy swoje. Tak n. p. wołał prorok Joel: „Nawróćcie się do mnie ze wszystkiego serca waszego, w poście, w płaczu i żalu“ (Joel II., 12). A w Nowym

Zakonie wyraźnie uczy Chrystus Pan Apostołów, że zły duch nie może być inaczej wyrzucony z człowieka, jak przez post. „Ten rodzaj“, (t. j. złych duchów) powiada Pan Jezus, „żadnym sposobem wynijść nie może, jedno za modlitwą i postem“ (Marc. IX., 28.).

Drugim pożytkiem z postu, — to podniesienie na umyśle. Post bowiem rozum oświeca i wolę umacnia. Jak post może wzmocnić rozum?

Gdy człowiek nie poskramia siebie, nie umie sobie niczego odmówić, robi co chce, to prostą rzeczą, że rozum staje się coraz ciemniejszy, bo go przytłumiają i przyćmiewają złe namiętności, ten rozum natenczas wyszukuje racye, aby grzechy i występki usprawiedliwić, oddala się od Boga, od wiary i zamiast być przewodnikiem duszy na drodze wiary i zbawienia, on sprowadza dusze na manowce błędów. Człowiek, który nie pości, który żyje po zwierzęcemu i nie umie sobie niczego odmówić, tego zawsze rozum będzie wlókł po ziemi; utonie w doczesności i w ohydnych uciechach tego świata, jak ciężki kamień w błocie i nie będzie zastanawiał się nad rzeczami wyższemi, nad zbawieniem swej duszy, bo nie ma na to czasu. Rozum człowieka zwierzęcego myśli, jakby tylko ciału i namiętnościom dogodzić i dlatego nie dba o zbawienie. Rozum atoli poszczącego, którego dusza się poskramia w złych popędach, wolny od myślenia o samej doczesności, wzbija się lekko, jak ptak, ku niebu, ku Bogu, ku wieczności, poznaje lepiej prawdy wiary, widzi marność uciech doczesnych i nabiera jakiejś dziwnej ochoty do rzeczy wielkich, świętych i szlachetnych. Oto podniesienie umysłu przez post. Jest to stare zdanie, że post pomaga do lepszego pojmowania, do wyższej nauki. „Pełny brzuch nie oddaje się chętnie nauce“, powiada łacińskie przysłowie. Dlatego też uczeni nieraz zapominają o jedzeniu i o nie wiele nie dbają, bo umysł ich wyżej biegnie w krainę wiedzy, nie do miski czy talerza. To też post nie tylko nie przeszkadzał nigdy mądrości, ale owszem dopomagał do niej. — W Starym Zakonie Daniel, który surowo pościł, był jednym z pierwszych mędrców żyjących. A św. Hieronim, Augustyn, Jan Chryzostom, najwięksi ludzie swego czasu, całe życie ostro pościli.

Post także wzmacnia wolę naszą. Kto pości, ten musi się ze sobą łamać. Z przyzwyczajenia i z głodu ciągnie nas ochota do jedzenia, do obfitego lub smaczniejszego pożywienia. Gdy

my tę wolę naszą zepsutą poskramiamy, gdy nie to czynimy, co nam się zachciewa, co nam dogadza, co nam przyjemne, ale przeciwnie, odmawiamy sobie nawet rzeczy, tak koniecznych i naturalnie przyjemnych, jak jedzenie, to wola nasza się poskramia, łamie się w złem i staje się nam posłuszną do dobrego. Kto umie pościć i zachowywać post należycie, kto się umie co do potraw i jedzenia poskramiać i ich sobie odmawiać, ten w chwili pokusy powściągnie w sobie inne złe zachcianki i odmówi sobie innych, niedozwolonych przyjemności.

Wiedzieli o tem i wiedzą nawet poganie, jak Hindusi i starzy filizofowie, jak Pytagoras, i choć nie byli lub nie są katolikami, zachowywali posty, by wyrobić w sobie siłę woli. Przez praktykowanie postów nabywali Święci tej olbrzymiej mocy do dobrego, jaką w nich podziwiamy. Taką siłą woli odznaczał się w Starym Zakonie święty starzec Eleazar, który wolał umrzeć, niż tknąć się potraw mięsnych zakazanych.

Wreszcie post obdarza nas cnotami i pomnaża zasługi. Cnota, — to przywyknienie do dobrego, to przyzwyczajenie do łamania w sobie złych upodobań. Nic więc dziwnego, że post, który polega na poskramianiu siebie w jedzeniu, prowadzi także do powściągania się w innych kierunkach, wyrabiając w nas n. p. cnotę czystości, łagodność i cierpliwość. To też słusznie powiada św. Cypryan, że nikt nie doszedł do wysokiej doskonałości bez przestrzegania postu.

Jeśli więc tak się ma rzecz z postem, nic dziwnego, że post skarbi nam największe nagrody. Post sprowadza na nas odpuszczenie grzechów i łaskę czyli miłość Boga, a z nią błogosławieństwo niebieskie. Post czyni nas miłymi Bogu, czystymi, a przez to wyjednuje nam prędkie wysłuchanie modlitw naszych. Wszyscy wielcy i święci ludzie, gdy chcieli co ważnego u Boga uprosić, pościli. Post przywodzi na nas nieraz wielkie natchnienia Boże i czyni nas sposobnymi do podjęcia się trudnych dzieł celem zbawienia siebie i bliźnich. Post wreszcie, co najważniejsza, uwalniając od grzechów i kar za nie, a zyskując nam nagrody, jest najprostszą drogą do nieba. To też tych, co chcą się zbawić, zachęca do postu Pan Jezus słowami: „A miejcie się na pieczy, aby kiedy nie były obciążone serca wasze obżarstwem i opilstwem, aby na was z trzaskiem on dzień nie

przypadł“ (Łuk. XXI., 34). Post bowiem, — to czuwanie duchowe, które nas najłatwiej uchowa od upadków. Oto pożytki z postu dla duszy.

A dla ciała czy są jakie z postu korzyści? Owszem, jest ich też bardzo wiele.

Post — to lekarstwo na trwałe i czerstwe zdrowie. Chcesz być zdrowym? — Pość! — Nie chcesz często chorować? — Pość! Tania to medycyna, zwłaszcza na nasze czasy, gdzie wszyscy narzekają na drożyznę. Że post, — to najlepsze lekastwo dla zdrowia, może każdy poznać z tego, iż lekarze prawie wszystkie choroby zaczynają leczyć dyetą, t. j. zakazaniem potraw zbyt pożywnych i zabranianiem częstego jedzenia. W ten też sposób leczył się z każdej choroby cesarz Karol Wielki, że gdy zasłabł, pościł surowo, dopóki nie wyzdrowiał.

Słyszałem raz anegdotkę, że pewien człowiek był już w podeszłym wieku, a mimo to zawsze był zdrów i wesół. Pytał się go raz jeden lekarz: „Panie, co pan robi, że pan taki zdrów?“ — „Mam na to łatwy sposób“, - odrzekł zapytany. - „Oto nigdy nie jem więcej, jak trzy razy dnia i zawsze od stołu wstaję trochę głodny.“ — „Teraz nie dziwię się — odrzekł lekarz, — ale panie, bardzo pana proszę, niech się pan z tem nie chwali, bo jak ludzie będą mało jedli, tak jak pan, to nie będą chorowali, a wtedy z czegobyśmy, lekarze, wyżyli?“

Tak więc post, — to tajemnica zdrowia. Sami lekarze to przyznają i twierdzą, że tak ciągłe jedzenie potraw mięsnych, jako też jedzenie do syta, a zwłaszcza częste jedzenie, niszczy zdrowie. I zupełnie słusznie! Żołądek — to maszyna, a jedzenie, — to powód, która maszynę do pracy zmusza. Jeśli kto rzadziej maszyny używa i ostrożnie z nią się obchodzi, to się też ona nie zepsuje i trwa długo; jeżeli atoli kto cały dzień, a czasem całą noc ustawicznie maszynę w ruch puszcza, a do tego nie umie się z nią obchodzić, — to wnet stanie się ona nie do użytku i zepsuje się. Tak też ze żołądkiem. Osobliwie ciągłe jedzenie potraw mięsnych wytwarza za dużo w ciele złych soków i przez to prędzej wywiązuje się choroba. To też są dziś ludzie, którzy wyrzekają się mięsa na całe życie, ale nie dla Boga, lecz dla zdrowia. Gdy Kościół nakazuje pościć i mięsa nie jeść, to tacy mędrcy krzyczą, że Kościół gnębi ludzi, że nierozumne rzeczy zarządza. Skoro atoli jaki żydek powie, że to zdrowo, — to gotowi go zaraz usłuchać i całe życie mięsa nie jeść.

Post wobec tego, że daje zdrowie, przedłuża ciału życie. Chcesz żyć długo na świecie? Pość jak najwięcej. Hippokrates, lekarz, który dożył sto czterdzieści lat życia, zapytany, co uważa za powód swego zdrowia, odrzekł: „Nigdy nie najadłem się do syta". A święci Pustelnicy, choć jadali raz na dzień i to trochę chleba lub korzonków, a pili tylko wodę, żyli długie lata. Tak św. Paweł, pierwszy pustelnik, żył 113 lat, św. Jakób, pustelnik perski, 105 lat, św. Pafnucy, św. Sebas i Jan egipski żyli po 100 lat.

Zresztą powiedzcie sami, czy słyszeliście kiedy, aby kto umarł z tego powodu, że w życiu pościł, tak jak Kościół przykazuje? – Owszem, sam znam wypadki śmierci z obżarstwa. Wiadomą to rzeczą, jak to ludzie chorują po świętach, zwłaszcza Wielkanocnych, gdy jest zwyczaj objadania się.

Post daje ciału wytrwałość na trudy. Znaną jest rzeczą, że starożytni zapaśnicy, którzy mieli mocować się przed publicznością, przedtem pościli i mało jedli, co też dziś czynią atleci i ujeżdżacze czyli dżokeje. Człowiek chudy, który dużo nie jada, wytrwalszy jest zazwyczaj na wszelkie zmiany klimatu, wytrzymalszy w drodze, raźniejszy i lżejszy do pracy. Gruby, tłusty, opasły nie jest zdolny do wielkich wysiłków. To też nieraz bywa, że człowiek chudy, który nigdy się nie objada, choć się zdaje słaby na siłach, pokona nieraz bardzo tęgiego i na pozór silnego przeciwnika.

Post pomaga także do przytępiania boleści i ukojenia smutków, jak stwierdza nowoczesna medycyna. Kto choć trochę w sobie czuje głód, to wtedy uczucie głodu usuwa w nim na dalsze miejsce uczucie smutku czy bolu, i w ten sposób następuje pewne uspokojenie w cierpieniu.

Wreszcie post sprowadza dobrobyt a chroni od marnowania pieniędzy. Potrawy mięsne lub wyszukane są droższe niż pokarmy pojedyncze, niemięsne i tem bardziej, jeśli ktoś ciągle cały dzień je i dużo je, to mu pieniędzy nareszcie braknie. Znane są wypadki, że ludzie, którzy się kochali w jedzeniu i suty i wystawny stół lubili, nieraz całe majątki potracili.

Miał więc Kościół słuszne powody, że nakazał pościć i każdy z was po tem, coście obecnie słyszeli, musi to przyznać.

II.

A czemu Kościół w te a nie w inne dni post nakazał? I do tego były i są ważne przyczyny.

Wielki Post czyli czterdziestodniowy ustanowił Kościół na pamiątkę postu czterdziestodniowego samego Zbawiciela i celem godnego przygotowania się do Świąt Wielkanocnych. — Post w Adwencie ustanowiony jest celem przygotowania duszy naszej na uroczystość Narodzenia Pańskiego, a nadto jako wynagrodzenie za posty, które dawniej obowiązywały przed zniesionemi świętami, których to świąt obecnie się nie święci uroczyście. Post suchodniowy jest zaprowadzony: 1) by podziękować Bogu za łaski odebrane w ubiegłym kwartale; 2) aby uprosić sobie błogosławieństwo Boże na każdą nową porę roku. Zarazem ten post ma także ubłagać u Boga dobrych kapłanów, których dawniej i teraz jeszcze w tym czasie wyświęcają. Również post suchodniowy jest na to ustanowiony, jak uczy papież Leon W., „aby nas ustawiczna zmiana czasu w okresie roku pouczała, że potrzeba nam ciągłego oczyszczenia i do tego mamy dążyć, aby przez post i jałmużnę zgładzić grzechy naszego słabego ciała.“ Post wreszcie we wigilię większych świąt jest na to, by służył do przygotowania nas na godne obchodzenie nadchodzącego święta.

Wstrzymywanie się od mięsa w piątki jest ustanowione na pamiątkę męki i śmierci Pana Jezusa; w soboty na pamiątkę pogrzebu Zbawiciela a zarazem ma być ono przygotowaniem duszy na niedzielę; w dni krzyżowe ma ono wyjednać wraz z litaniami i procesyami błogosławieństwo w urodzajach.

* * *

Niechże więc, kochani bracia i siostry w Chrystusie, będzie post dla was odtąd w wysokiem poważaniu. Poście ochotnie, nie tak, jak ci faryzeusze, którzy pościli, ale się z tego smucili, bo pościli nie dla Boga, ale z pychy. „A gdy pościcie“ — upomina Zbawiciel — „nie bądźcie jako obłudnicy smętnymi, albowiem twarze swoje niweczą, aby się zdali poszczącymi. Zaprawdę, powiadam wam, wzięli zapłatę swoję. Ale ty, kiedy pościsz, namaż głowę twoją i umyj oblicze twoje, abyś się nie okazał ludziom, że pościsz, ale Ojcu Twemu, który jest w niebiesiech a Ojciec twój, który widzi w skrytości, odda tobie.“ (Mat. VI. 16-19). Pośćmy z ochoty, pośćmy z przekonania a wtedy nasz post będzie miły Bogu.

Nie słuchajcie głupich wymówek tych ludzi, co się im pościć nie chce — „Post szkodzi zdrowiu; jabym chorował z postu“ — tłumaczą się tacy. Słyszeliście, że to nie prawdą. Tylko niektorzy ludzie słabowici nie mogą pościć, ale to są wyjątki.

„Nie stać mię na postne jedzenie, dlatego muszę jeść z mięsem, bo to taniej“, — wykręcają się inni. I to nieprawda. Nie stać cię na dobre, przyjemne postne jedzenie, na ryby, na owoce i t. p. ale cię stać na ziemniaki, na chleb, na tańsze jarzyny.

„Inni jedzą postne; ale wielka sztuka pościć gdy mają ryby i wyszukane potrawy“, — wygadują złośliwi. Ta racya nie uwalnia od postu. Że drugi pości na rybach a ty możesz pościć tylko na jałowych ziemniakach, to wcale z tego nie wynika, byś miał być wolnym od postu. Każdy ma pościć, jak może, a jeżeli je tamten lepsze jedzenie postne, niż ty, zato większa twoja zasługa, niż jego.

Pościć potrafi dobrowolnie tylko człowiek wierzący. Psy, koty, wilki, woły, krowy i inne zwierzęta nie poszczą, bo są zwierzęta; one starają się o to, by się paść, bo o co inne nie mają potrzeby się troszczyć. Kto więc nie pości, to nie tylko nie jest wyższy i mądrzejszy od poszczących, ale zniża się do rzędu bydląt, bo okazuje, że nie ma w sobie na tyle mocy duchowej, by sobie czegoś odmówić.

Okażcie więc wierni chrześcijanie katolicy, że wyście ludzie wyżsi, żeście katolicy, nie poganie, nie żydzi lub heretycy i nie sprzedajcie swej duszy szatanowi za marny kawałek mięsa zjedzonego w poście. Dowiedzieliście się dziś, ile i jakie wielkie pożytki są z postu. Zwłaszcza pamiętajcie, że jeśli chcecie za grzechy pokutować, albo sobie co u Boga uprosić a po śmierci do nieba się dostać, to trzeba pościć i to nietylko w dni przez Kościół nakazane, ale sami sobie postu dodawajcie. „Dobra jest modlitwa z postem i jałmużną“ (Tob. XII. 8.) — powiada Pismo św. — „Jeśli chcesz, by modlitwa twa doszła do Boga, daj jej dwa skrzydła, a temi są post i jałmużna“, uczy św. Augustyn. Modlitwa bez postu i jałmużny, — to ptak bez skrzydeł. Jeśli więc chcecie być od Boga wysłuchani, chcecie zbawienia duszy, zdrowia i długiego życia na ziemi, — pełnijcie wiernie trzecie przykazanie kościelne. Amen.

Kazanie VI.

na niedzielę XXI. po Świątkach.

IV. przykazanie kościelne.

Jakże gorąco, jakże usilnie błagał dłużnik ewangeliczny, jak to przed chwilą słyszeliśmy, króla-wierzyciela, by go nie karał za to, że nie miał z czego długu oddać. „Miej cierpliwość nademną“ — wołał ów nędzarz — „a wszystko oddam tobie“. — I zlitował się Pan i nietylko go nie zamykał do więzienia, ale mu cały dług odpuścił.

Kto owym królem-wierzycielem a kto owym dłużnikiem? Dłużnikiem, — to każdy z nas, każdy grzesznik; długami to nasze grzechy, a wierzycielem królewskim, — to Bóg, którego ciągle obrażamy i występkami naszymi wobec Niego dług kary zaciągamy. — Ale dobrego i miłosiernego mamy wierzyciela. Nietylko On bowiem czeka na naszą poprawę i pokutę, ale każdej chwili i każdego momentu gotów jest odpuścić nam nietylko dług, ale nasze więzienie, gotów nam darować nietylko grzechy, ale nawet karę za grzechy — piekło. Jednego tylko potrzeba z naszej strony, abyśmy, jak ten dłużnik ewangeliczny, padli u stóp naszego niebieskiego króla i poprosili serdecznie o łaskę odpuszczenia, obiecali poprawę i żałowali za nasze przewinienia; a gdy to uczynimy, gdy do zastępcy Pana Jezusa, kapłana, który w imieniu niebios króla działa, się udamy i według przepisu Urzędu niebieskiego czyli Kościoła św. nasze oświadczenie uczynimy, czyli Sakrament Pokuty godnie przyjmiemy, — wtedy przepadają nasze długi, nasze grzechy, choćby nie wiedzieć jak wielkie były i wtedy darowana nam będzie kara, jaka nas czekała we więzieniu wieczności t. j. w piekle.

Niestety! Większość chrześcijan katolików, — to lekkomyślni dłużnicy, którzy coraz nowe długi zaciągają a nietylko o wypłacie t. j. o pokucie, ale nawet o ustaniu zaciągania długów t. j. o przestaniu grzeszenia nie myślą. Z dnia na dzień i z tygodnia na tydzień, z roku na rok odkładają spowiedź św. i odwlekają swe nawrócenie. A przecież to rzecz ważna, bo tu idzie o zbawienie duszy.

A cóż dopiero mówić o Komunii świętej, o tym pokarmie niebieskim, bez którego niemożliwie jest żyć po katolicku i walczyć ze światem, ciałem i czartem! Iluż to takich, co całemi latami do Sakramentu Ołtarza wcale nie przystępują.

Nic też dziwnego, że Kościół św., dbający o zbawienie dusz, nietylko przypomina, ale nakłada na nas obowiązek dorocznej spowiedzi i Komunii św. w czwartem przykazaniu kościelnem, słowami: „Spowiadać się przynajmniej raz w roku i około Wielkanocy Najśw. Sakrament Ołtarza przyjmować“.

Nad tem przykazaniem przy pomocy Bożej dziś z porządku rzeczy się zastanowimy i rozważymy: **1) Czego od nas domaga się Kościół św. w czwartem przykazaniu kościelnem? 2) Dlaczego odbycia spowiedzi i przyjęcia Komunii św. od nas żąda? 3) Kogo obowiązuje to przykazanie? 4) Kto grzeszy przeciw niemu? 5) Gdzie się spowiadać i Komunię św. przyjąć? 6) Co znaczy dodatek: „przynajmniej raz w rok!“** — Zarazem wspomniemy o nowych zarządzeniach Kościoła św. w sprawie częstej Komunii św.

I.

Czwarte przykazanie kościelne domaga się od nas trzech rzeczy t. j.: 1) abyśmy przynajmniej raz w rok odprawili spowiedź; 2) abyśmy przynajmniej raz w rok przyjęli Komunię św. i 3) aby to przyjęcie Eucharystyi odbyło się w czasie wielkanocnym. — Przedewszystkiem należy wyjaśnić, że obowiązek pierwszy, mianowicie spowiedzi św. nie odnosi się do samego czwartego warunku Sakramentu Pokuty, ale obejmuje wszystkich pięć warunków tego Sakramentu t. j. rachunek sumienia, żal za grzechy, mocne postanowienie poprawy, spowiedź i zadosyćuczynienie. A czemu przykazanie mówi tylko o samej spowiedzi, jako takiej? W przykazaniu czwartem dlatego jest mowa o spowiedzi, bo spowiedź jest jakby jądrem całego Sakramentu Pokuty, bo podczas spowiedzi otrzymujemy odpuszczenie grzechów. — Zwraca więc Kościół św. uwagę, że przynajmniej raz w rok jesteśmy obowiązani starać się o odpuszczenie grzechów, jakkolwiek czasu, kiedy się mamy spowiadać, to przykazanie wprost nie określa.

Obowiązek drugi odnosi się do przyjęcia Komunii św. — Sama spowiedź raz w rok nie wystarczy; musi być połączona

z Komunią św. i to wielkanocną. I jakkolwiek Kościół św. nie określa wprost czasu spowiedzi dorocznej, ale wobec tego, że Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie nie można nigdy przyjąć z grzechami i przedtem trzeba się z nich oczyścić w Sakramencie Pokuty, więc zupełnie jasnem, że wypełnienie czwartego przykazania kościelnego, odnośnie do spowiedzi zazwyczaj odbywa się w czasie wielkanocnym, w którym obowiązkowo należy przystąpić do Komunii św. Czas wielkanocny jest to szereg dni, tygodni, względnie miesięcy około świąt Zmartwychwstania Pańskiego. Ile, od kiedy i dokąd trwa czas wielkanocny, to określa biskup w każdej dyecezyi. U nas w dyecezyi tarnowskiej czas wielkanocy ogólnie trwa od pierwszej niedzieli Wielkiego Postu do niedzieli św. Trójcy. Powiedziałem ogólnie, bo dokładnie czas wielkanocny t. j. dzień, względnie niedzielę, od której spowiedź i Komunia św. może być uważana za wielkanocną, ogłasza proboszcz w każdej parafii, i według potrzeby i wielkości parafii może się zacząć spowiedź wielkanocna o tydzień względnie nawet o dłuższy czas później, niż od pierwszej niedzieli Wielkiego Postu.*) Trzeba więc dobrze uważać na ogłoszenie parafialne, odkąd w danej miejscowości rozpoczyna się i kończy czas wielkanocny.

II.

Dlaczego Kościół św. nałożył taki obowiązek na nas? Czy zawsze tak było, czy dopiero Papieże wymyślili spowiedź i Komunię wielkanocną?

Kościół św. nakazał spowiedź i Komunię Wielkanocną dlatego, że tak jedno, jak i drugie jest dla nas z ogromnym pożytkiem. Jak słyszeliście w poprzednich naukach, że zawsze Kościół św. miał głębokie i ważne przyczyny, gdy ustanawiał jakie przykazanie; tak też ma się rzecz przy czwartem przykazaniu kościelnem.

Sakrament Pokuty, — to przecież jeden obok Chrztu św. najbardziej nam potrzebny Sakrament. Jakże się człowiek zbawić może, jeśli na jego sumieniu ciężą grzechy, zwłaszcza śmiertelne? Jakże katolik może się poprawić i postępować w cnotach, jeśli się nigdy nie spowiada? Jakże oczyści swą

*) Według kurrend wielkopostnych dyecezyi tarnowskiej.

duszę, jakże za grzechy odpokutuje, jeśli do tego Sakramentu nie przystąpi? Nie będę się tu rozwodził o pożytkach i ważności Sakramentu Pokuty, bo o tem jest mowa przy nauce o Sakramentach; wspomnę tu tylko tyle, że bez Sakramentu Pokuty, bez spowiedzi niema mowy o poprawie, o cnocie, o uczynkach zasługujących na żywot wieczny; słowem, niema mowy o zbawieniu. Czyż więc nie jest zupełnie słusznem, że Kościół św. surowo nakazuje przynajmniej raz w roku się spowiadać?

A jeśli chrześcijanin nie może powstać z grzechów, oczyścić się z nich, poprawić się i pokutować bez Sakramentu Pokuty, to również nie może wytrwać w dobrem i postępować naprzód w cnotach bez Komunii św. „Bezemnie nic czynić nie możecie“ (Ev. Joan, XV. 5) powiedział Chrystus Pan. Jeśli Pan Jezus nie wzmacnia, nie wspiera, nie broni we walce z przeciwnościami na drodze zbawienia, czyż sami damy sobie rady, czy długo bylibyśmy po samej spowiedzi dobrymi? A kiedy lepiej i skuteczniej może w nas działać Zbawiciel, jak gdy z Ciałem i Krwią swoją, Bóstwem i Człowieczeństwem swojem do nas wstępuje i w nas niejako tron sobie urządza? A to właśnie się dzieje, gdy przyjmujemy Komunię św., gdy posilamy duszę naszą Ciałem i Krwią Pana Jezusa. Jak za mało byłoby, gdyby kto obdartego i głodnego człowieka umył, uczesał i dał mu świeże ubranie, a potem głodnego i niezaopatrzonego na drogę puścił, tak też mało byłoby, gdyby Kościół św. nakazał nam duszę oczyścić i umyć z brudów, odziać ją w szatę, a nie polecił nakarmić jej i zaopatrzyć jej w ten najpożywniejszy dla duszy pokarm, t. j. nie przydał do obowiązku spowiedzi także obowiązku Komunii św.

Dobrze! Ale przecież dawniej takiego przykazania nie było, bo dopiero na soborze laterańskim IV. w r. 1215. wydał Kościół nakaz, odnoszący się do wielkanocnej spowiedzi i Komunii św. Tak, słusznie! Dawniej przed soborem laterańskim nie było sformułowanego czwartego przykazania kościelnego, bo go nie było potrzeba. Jakto! — Dlaczego? — Więc dopiero księża wymyślili spowiedź i Komunię św.? — Nie! Sakrament Pokuty i Sakrament Ołtarza ustanowił sam Pan Jezus, jak to każdemu katolikowi wiadomo, a nie księża. A jeśli Chrystus Pan te Sakramenta ustanowił, to nie na to, by z nich nie korzystać, ale właśnie na to, by one służyły naszemu zbawieniu, gdyż bez tych

dwu Sakramentów dorosły człowiek nie może się zbawić, jeśli z nich z pogardy czy to lenistwa nigdy nie korzysta. Gorliwi pierwsi chrześcianie zrozumieli to doskonale i nie trzeba było nakazywać im dorocznej spowiedzi i Komunii św., bo uczęszczali oni codzień do Komunii św., jak codzień a nie tylko w niedzielę chodzili na Mszę św. i spowiadali się nie raz na rok, ale ile razy jakiś mały grzech czuli na swem sumieniu.

Ten jednak zapał stygnął coraz więcej i w czasie przed wydaniem czwartego przykazania kościelnego były już wypadki, że oziębli katolicy cały rok nie byli ani raz do spowiedzi i ani raz do Komunii św. tak, że sobory zaczęły nakazywać obowiązkowo spowiedź i Komunię św. trzy razy na rok: przed Bożem Narodzeniem, Wielkanocą i Zesłaniem Ducha św. Wreszcie zebrani Ojcowie Kościoła św. wraz z Papieżem wydali na soborze laterańskim ostry nakaz, że „każdy wierny, obojga płci, skoro tylko doszedł do lat rozeznania, powinien przynajmniej raz w rok sam wyznać szczerze wszystkie grzechy swoje przed własnym kapłanem i zadaną pokutę wedle możności wypełnić i przyjąć z uszanowaniem Najśw. Sakrament Ołtarza koniecznie na Wielkanoc, chyba że dla jakiej ważnej przyczyny lub z porady spowiednika musi się od Jej przyjęcia wstrzymać". — Tak więc Kościół św. w czwartem przykazaniu kościelnem nie wprowadził nic nowego, tylko, aby zachować dusze od zaniedbania tak ważnych Sakramentów, jak Pokuty i Ołtarza, zobowiązał wiernych do przyjmowania tych Sakramentów choć raz w roku. Zresztą z ustanowienia Sakramentu Pokuty wynika, że do spowiedzi bez osobnego przykazania obowiązany jest każdy wierny zawsze wtedy, gdy wpadnie w grzech śmiertelny. Trwając bowiem w grzechu śmiertelnym, naraża się na utratę zbawienia.

A czemu w czasie wielkanocnym a nie kiedyindziej, n. p. w jesieni lub gdy kto ma czas lub ochotę, musimy Komunię św. przyjmować, względnie się spowiadać? Dlatego Kościół św. obrał na przyjęcie Komunii św., względnie odprawienie spowiedzi czas wielkanocny, bo w tym czasie każdy dobry katolik powinien być najlepiej usposobiony do żalu i pokuty za grzechy, gdyż w czasie wielkanocnym obchodzimy pamiątkę męki Zbawiciela, a następnie zmartwychwstania Chrystusa Pana; słuszna więc, byśmy też ze śmierci grzechów naszych zmartwychwstali i ze Zbawicielem żywym w Komunii św. się złączyli, wyznając

w ten sposób wiarę w dogmat Zmartwychwstania, iż Pan Jezus żyje.

Co ważniejsza jednak, że Chrystus Pan w tym czasie ustanowił Najśw. Sakrament, t. j. we Wielki Czwartek i w ten dzień Sam go podał Apostołom, a właśnie Eucharystya jest pamiątką Jego śmierci. Dlatego około Wielkanocy należy Ją przyjąć.

III.

Kogo obowiązuje czwarte przykazanie kościelne? Jak wyżej słyszeliście, każdy wierny obojga płci, gdy przyjdzie do używania rozumu, a więc około siódmego roku życia, ma wypełniać wszystkie przykazania kościelne. Jeśli jednak co do innych przykazań kościelnych jest rok siódmy życia wyraźnie oznaczony, to co do spowiedzi i Komunii św. wielkanocnej nie można ściśle trzymać się siódmego roku, jako czasu obowiązującego. To zwłaszcza, według najnowszych rozporządzeń Ojca św. Piusa X., nie wiek, ale ks. katecheta względnie proboszcz w porozumieniu z rodzicami dziecka oznaczyć mają, kiedy ono może z pożytkiem dla duszy swej przystąpić do spowiedzi i Komunii św. Obecnie, jeśli dziecko jest rozwinięte na tyle, że umie najważniejsze prawdy wiary i potrafi się wyspowiadać, a nadto może zrozumieć, że Najśw. Sakrament, — to nie jest opłatek, ale Pan Jezus żywy, już je można przypuścić do pierwszej spowiedzi i odrazu do pierwszej Komunii św. U nas na wsiach, zwłaszcza według nowego rozporządzenia dyecezyalnego, mają już iść do spowiedzi i Komunii św. wielkanocnej wszystkie dzieci szkolne z trzeciego roku nauki, a nieszkolne te, które mają dziesiąty rok życia.*) Gdy się jednak trafi dziecko, które ma wymagane warunki, to już w szóstym roku życia, nawet wcześniej, można je przypuścić do tych dwu Sakramentów zwłaszcza, jeśli ono śmiertelnie choruje i wypada je zaopatrzyć. Ponieważ z pożytkiem dla duszy może i obowiązany jest przyjąć Najśw. Sakrament tylko ten, kto posiada używanie rozumu, zatem umysłowo zupełnie upośledzeni, obłąkani i głuchoniemi nie tylko nie grzeszą, gdy się nie spowiadają i nie komunikują, ale wprost nawet do tych Sakramentów przystąpić im nie wolno. Mogą jednak

* Patrz kurrenda N. Kons. Tarnowskiego N. V z r. 1911.

zajść czasem wyjątkowe okoliczności, gdzie według uznania kapłana nawet tacy Sakramenta te przyjąć mogą.

IV.

A kto grzeszy przeciw czwartemu przykazaniu kościelnemu? Przedewszystkiem ten, który w czasie wielkanocnym, ogłoszonym w parafii, gdzie czas dłuższy przebywa, wcale do Komunii św. nie przystępi, albo przez cały rok się nie spowiada. Również ten nie spełnia czwartego przykazania kośc.,kto wprawdzie idzie do spowiedzi choć raz w roku, ale ją odprawia po świętokradzku, grzech zataí lub brak mu szczerego żalu, względnie mocnego postanowienia poprawy. Również ten przestępuje czwarte przykazanie kościelne, kto w czasie wielkanocnym oprócz grzechu świętokradzkiej spowiedzi niegodnie przyjmuje Najśw. Sakrament. Wreszcie ten nie zachowuje czwartego przykazania kościelnego, kto spowieź dobrze odprawi, ale Komunii św. nie przyjmuje w czasie wielkanocnym wcale, choćby uczęszczał nieraz w roku do Komunii św.

A cóż robić, jeśli ktoś jest chory i do kościoła iść nie może w czasie wielkanocnym, albo jak postąpić, gdy n. p. ktoś może się spowiadać, ale nie jest w stanie przyjąć Komunii św., gdyż ma chorobę tego rodzaju, że żołądek z niego wszelki pokarm wyrzuca?

Kościół przedewszystkiem nigdy nie obowiązuje do niemożliwych rzeczy. Gdy kto chory, to może sobie kapłana do domu zawołać i tam odprawić spowiedź i przyjąć Komunię św. w czasie wielkanocnym, a przez to wypełni przykazanie kościelne. Gdy kto może się spowiadać, a nie może przyjąć Komunii św., to powinien to wyjaśnić swemu spowiednikowi, a w tym wypadku nieprzyjęcie Komunii św. nie będzie grzechem. Wogóle w razie jakiej niemożliwości spełnienia w czasie wielkanocnym czwartego przykazania kościelnego należy w tej sprawie poradzić się swego duszpasterza, względnie spowiednika, a jeśli ten uzna, że istotnie zachodzi niemożliwość, natenczas choć spowiedzi nie odprawisz i Komunii św. wielkanocnej nie przyjmiesz, nie grzeszysz. Dyspensy jednak od czwartego przykazania kościelnego w tem znaczeniu, jak n. p. od postu, nie tylko nigdy Kościół św. nie udziela nikomu, ale nawet takim, którzy

nigdy nie chcą się spowiadać ani Komunii św. wielkanocnej przyjmować, grozi karą wyrzucenia z Kościoła i odmówienia pogrzebu chrześcijańskiego.

A co ma czynić ten, kto rozgrzeszenia nie dostanie, a kończy się czas wielkanocny i już w nim do Komunii św. wielkanocnej przystąpić nie może? — Przedewszystkiem każdy, a szczególnie ten, kto poczuwa się do win ciężkich, nie powinien odkładać Komunii św. aż na koniec czasu Wielkanocnego, ale zaraz na początku tego okresu o jej przyjęcie się starać, aby w razie, jeśli kapłan rozgrzeszenia nie da, można jeszcze przed upływem czasu wielkanocnego w oznaczonym terminie wrócić do św. spowiedzi celem otrzymania rozgrzeszenia i przyjęcia Komunii św.

V.

A gdzie należy Komunię św. przyjmować w czasie wielkanocnym? — Ile możności we swojej parafii. Nie jest to warunek konieczny, ale bardzo pożądany. Proboszcz powinien czuwać nad tem, by wszyscy parafianie spełnili czwarte przykazanie kościelne. Jakże więc dowie się, czy kto był podczas czasu wielkanocnego do spowiedzi i do Komunii św., czy nie, jeśli parafianin nie wykonał tego obowiązku w swym parafialnym kościele? — W tym też celu są ustanowione kartki wielkanocne, które się oddaje przy spowiedzi parafialnemu spowiednikowi. Jeśli jednak nie chcesz się spowiadać u twego duszpasterza, to obecnie nie jest to koniecznem do wypełnienia czwartego przykazania kościelnego; możesz się spowiadać w innym kościele, ale powinieneś prosić, by ci obcy spowiednik na kartce poświadczył, żeś był do spowiedzi, i tę kartkę należy odnieść swemu duszpasterzowi. Jeśli to ci trudno uczynić, to gdy nie chcesz oddawać kartki z poświadczeniem, powinieneś być przynajmniej w swoim kościele parafialnym do Komunii św. w czasie wielkanocnym. Wtedy będzie wiedział duszpasterz, żeś był do spowiedzi choć raz w roku, bo inaczej nie poszedłbyś do Komunii św., gdybyś przedtem się nie wyspowiadał. Gołosłowne twierdzenie, żeś był w czasie wielkanocnym w innym kościele do spowiedzi i Komunii św., nie może wystarczać. Nadto jest to pewnego rodzaju zgorszenie, jeżeli się cały rok parafianin w miejscu swego zamieszkania nie pokaże w kościele parafial-

nym nigdy, a tem więcej nie widać go do spowiedzi ani do Komunii św. wielkanocnej. Kto nie kłamie, ale rzeczywiście chodzi do spowiedzi i Komunii św. w inszej miejscowości, temu nie zrobi to trudności, choć w czasie Wielkanocnym raz do roku przystąpi do Sakramentu Ołtarza w swojej parafii, tembardziej, że jak niżej mówić będziemy, dziś można po jednej spowiedzi więcej razy Ciało i Krew Pańską przyjmować. Kto więc nie chce ani kartki przynieść swemu proboszczowi z poświadczeniem, iż był do spowiedzi wielkanocnej, ani nie chce do Komunii św. przystąpić w swoim kościele parafialnym w czasie wielkanocnym, tego wykrętom duszpasterz wierzyć nie może i musi w tym wypadku osądzić cię, żeś jest nietylko niedbały katolik, ale nawet kłamca. Zresztą prawie każdy proboszcz ma w czasie wielkanocnym, choćby do spowiedzi dzieci, obcych księży, przed którymi wyspowiadać się może każdy, kto nie chce iść do swego proboszcza; zatem żadnej wymówki tu być nie może. — Dodam tu jeszcze pokrótce, że czwarte przykazanie kośc. żąda, aby się spowiadać przed kapłanem do słuchania spowiedzi od biskupa upoważnionym, t. j. takim, który nie jest przez władzę duchowną w urzędowaniu zawieszonym, lecz do słuchania zatwierdzony. Ktoby się spowiadał przed kapłanem, który niema prawa słuchania spowiedzi, wtedyby czwartego przykazania kościelnego nie spełnił.

VI.

A na cóż Kościół św. przydał w czwartem przykazaniu kościelnem to słowo: „przynajmniej raz w roku?“ Czy to ma znaczyć, że zupełnie wystarczy spowiadać się raz na rok i raz na rok przyjmować Komunię św.?

Dletego Kościół św. dołożył do czwartego przykazania kościelnego te słowa: „przynajmniej raz w roku“, by zaostrzyć swój przepis. „Przynajmniej raz na rok“, znaczy tu, że jeśli już więcej razy do roku nie możesz lub nie chcesz się spowiadać, to masz pamiętać, że przynajmniej raz na rok powinieneś to uczynić koniecznie, bo jeśli tego nie uczynisz, popełniasz grzech śmiertelny i zasługujesz sobie na piekło.

Raz na rok się spowiadać i raz na rok około Wielkanocy przyjąć Komunię św. wystarczy, by spełnić czwarte przykazanie kościelne, ale nie wystarczy, by być dobrym, pobożnym

i cnotliwym katolikiem. Jak możeby ci wystarczyło jeść raz na dzień lub raz na tydzień, byś nie umarł z głodu, ale nie wystarczy ci jednorazowe na dzień, czy na tydzień pożywienie się, byś był zdatny do ciężkiej pracy i zdrowym; podobnie ma się rzecz z przyjmowaniem Sakramentu Pokuty i Ołtarza.

Spowiedź, — to mycie duszy, to niejako zmienienie ubrania dla duszy. Komunia św., — to najprzedniejsze jedzenie i picie dla duszy, to najbardziej wzmacniające wino i chleb duchowny. — Chcesz więc w oczach Boga być czystym, chcesz chodzić w szacie godowej łaski Bożej, — myj często twą duszę, pierz często swe brudy grzechowe we łzach żalu. Pragniesz mieć siłę do walki ze szatanem, ciałem i światem, chcesz postępować w cnotach i być zawsze gotowym na daleką drogę wieczności, pragniesz, by dusza twoja wyglądała ładnie i jaśniała pięknością niebios, pożywaj często Ciało i Krew Zbawiciela, łącz się często z Mistrzem twym niebieskim w Komunii świętej.

Tej częstej Komunii św., z której największa siła płynie na naszą duszę, potrzeba nam szczególnie w naszych ciężkich czasach. To też, gdy niedawno temu nie było można tak łatwo pozwolić zwykłemu wiernemu na częstą Komunię św. i były do tego wymagane zbyt trudne warunki, teraz ma się rzecz zupełnie inaczej. Obecny bowiem Ojciec św. Pius X. pragnie, by katolicy jak najczęściej przystępowali do Stołu Pańskiego i nakazał, aby kapłani z łatwością pozwalali wiernym na częstą Komunię św., tak, że dziś po jednej spowiedzi można chodzić do Komunii św. dotąd, dopóki się nie popełni grzechu śmiertelnego. — Nie trzeba jednak myśleć, by każdy mógł tak codzień przyjmować Eucharystyę bez porady spowiednika. Rzeczą spowiednika jest osądzić, jak długo możesz po spowiedzi wytrwać w łasce Bożej, bez nowej spowiedzi i przyjmować Pana Jezusa, i dlatego zawsze w tej sprawie trzeba iść za radą kapłana. Że jednak jest to dziś łatwa rzecz często przyjmować Najśw. Sakrament, to z tego poznacie, że nic więcej nie trzeba do tego, by częściej do Komunii św. przystępować, jak dwu rzeczy t. j. stanu łaski i dobrej intencyi. Byleś nie miał na sumieniu ciężkiego grzechu i byleś nie chciał przez częstą Komunię św. czego innego, jak tylko Panu Bogu się podobać, — to przyjąć Najśw. Sakrament śmiało możesz więcej razy według tego, jak ci spowiednik doradzi.

Częsta spowiedź i częsta Komunia św., — to źródło wszelkiej świętości. To też Święci Pańscy i ludzie prawdziwie cnotliwi jak najczęściej oczyszczali swą duszę w Sakramencie Pokuty i codzień prawie przyjmowali Najśw. Sakrament. Tak św. Karol Boromeusz, arcybiskup medyolański i św. Franciszek Salezy chodzili co tydzień do spowiedzi. Świątobliwy papież Klemens VIII. codzień się spowiadał. — A u nas w Polsce mamy dużo świątobliwych Polaków i Polek, którzy często do Sakramentów św. przystępywali. Świątobliwa Dorota Goryńska, wojewodzina krakowska, dwa lub trzy razy spowiadała się na tydzień. Również i świątobliwy pan Jędrzej Bobola, podkomorzy koronny, którego spowiednikiem był sławny ks. Piotr Skarga, co tydzień się spowiadał i do Komunii św. przystępował. Nic też więc dziwnego, że był bardzo miłosierny. Postawił kościół we Warszawie XX. Jezuitom a do wszystkich kościołów we swoich dobrach jednakie kielichy i monstracye srebrne rozdał. — Podobnież sławny ze świętości pan Tomasz Zieliński, ziemianin wielkopolski, bardzo często się spowiadał; — a gdy miał przyjąć Pana Jezusa, to pięć dni przedtem nic nie jadł i z nikim nie rozmawiał. To zapalało go do pełnienia rozmaitych cnót. Do kościoła codzień na Mszę św. chodził i całą czeladź tam prowadził. Poniedziałki i środy suszył, piątki nic nie jadł a w sobotę chleba i wody używał. Umartwiał swe ciało, sypiał na ziemi, mięsa nie jadał i dyscyplinami się karał. Choć Pan Bóg na niego chorobę i nieszczęścia spuszczał, to on jeszcze za to Mu dziękował. Osobliwie pamiętał o spowiedzi i Komunii św. wielkanocnej. To też Pan Bóg go za to wynagrodził, bo gdy w niedzielę wielkanocną przyjął Komunię św. i wrócił do domu a zachorował, zobaczył nad sobą wielką jasność i usłyszał głos: „Rozporządź dom swój, bo umrzesz“. Jakoż nabożnie za kilka dni umarł.

* * *

Nie ociągajcie się tedy, kochani bracia i siostry w Chrystusie, w spełnianiu czwartego przykazania kościelnego. — Nie odkładajmy naszej spowiedzi i Komunii św. aż na chwilę śmierci, bo któż zaręczy, że będziesz wtedy mieć kapłana; któż zapewni, czy potrafisz się wyspowiadać i czy Bóg tej łaski ci udzieli?! Pamiętajmy na słowa mędrca Pańskiego: „Nie omieszkaj nawrócić się do Pana a nie odkładaj ode dnia do dnia:

nagle bowiem przyjdzie gniew jego a czasu pomsty zagubi cię. (Ecclesiastic. V. 8 - 9). — Owszem nie tylko raz na rok, na Wielkanoc, ale częściej do roku n. p. co miesiąc, uczęszczajmy do spowiedzi św., po której nie raz, ale choć kilka razy przyjmujmy Zbawiciela do serca naszego. Częsta spowiedź i Komunia św., — to najłatwiejszy sposób, by zostać świętym, to najprostsza do nieba droga. Podziwiamy nieraz Świętych, gdy czytamy ich żywoty, jak oni potrafili tyle wycierpieć, tak się poświęcać i zaprzeć siebie, tak żyć nadzwyczajnie, nie po ziemsku na ziemi. Skąd mieli oni tę moc, tę siłę, te porywy i wytrwałość, ten zapał i żar święty? Oto częsta spowiedź i częste przyjmowanie Pana Jezusa, — to klucz do ich niezwyczajności świętej. I my też tak czyńmy a wtedy nie będą nam się wydawały ciężkimi przykazania boskie i kościelne, nie zdadzą nam się trudnymi cnota i zaparcie się siebie, i wtedy staniemy się prawdziwymi katolikami, nie jak ci z imienia, co w swej ciemnocie i pysze wstydzą się częściej spowiadać się i Komunię św. przyjmować,bo uważają na ludzi, by ich nie wyśmiali. Piekła się nie boją, Boga się nie boją a śmiechu ciemnych i złych katolików lub żydów się obawiają do tego stopnia, że nawet na Wielkanoc w swoim kościele nie tylko spowiadać się, ale nawet do Stołu Pańskiego przystępować nie chcą; a gdy im proboszcz choćby najdelikatniejszą zwróci uwagę, to się na niego gniewają i oczerniają go ze zemsty, a nawet po sądach włoczą. Tacy to są nowomodni katolicy-poganie! I jak oni dziś Pana Jezusa się wstydzą, tak kiedyś na sądzie ostatecznym Zbawiciel się ich zawstydzi, albowiem On sam powiedział: „Kto mnie wyzna przed ludźmi, tego ja wyznam przed Ojcem, który jest w niebiesiech; a ktoby się mię zaprzał przed ludźmi, zaprzę się go i ja przed Ojcem moim, który jest w niebiesiech (Mat. X. 33.) Amen.

Kazanie VII.

na niedzielę XXII. po Świątkach.

O V. przykazaniu kościelnem.

Gdzie mogli i jak mogli, starali się faryzeusze, by Chrystusa P. na czemś podchwycić, aby w ten sposób mieć powód do skargi na Niego i do zgładzenia Go ze świata. I w dzi-

siejszej Ewangelii słyszeliście ,na jaki sposób wzięli się ci zawzięci ludzie, by tylko dopiąć swojego celu.

Podobnie, jak ci faryzeusze z Panem Jezusem, tak z nami postępuje szatan. Gdzie może i jak tylko nawinie się sposobność, usiłuje zły duch podchwycić nas swemi namowami, aby nas odwieść od Boga a przywieść do upadku grzechowego. Przebieglejszy on, niż faryzeusze; to też umie podchodzić dusze nasze lepiej, niż najostrożniejszy ptasznik gniazdko słowicze. Namawia nas nieraz do rzeczy, które same ze siebie nie są złe, ale łatwo złemi stać się mogą i zazwyczaj się stają takiemi.

Osobliwa wędka czarta, na którą nas łowi, — to rozmaite zabawy, tańce, wesela i rozrywki. Szatan chciałby razem ze swymi pomocnikami, byśmy ciągle się bawili, byśmy o niczem w życiu nie myśleli, jak o używaniu tego świata.

I kto wie, coby nieraz z nami było, gdyby nam Kościół św. nie przypominał, że nie żyjemy dla zabawy, dla używania, ale dla wyższych rzeczy. A nietylko przypomina nam nasz obowiązek myślenia o wyższych rzeczach, ale nas do tego nie jako zmusza, byśmy choć w pewnych czasach w roku nie urządzali zabaw i wesel. Tej właśnie sprawy dotyczy piąte przykazanie kościelne, które brzmi: „W czasach zakazanych wesel nie odprawiać".

Nad tem przykazaniem kościelnem dziś się zastanowimy i rozważymy: **1) Czego Kościół zakazuje w piątem przykazaniu kościelnem; 2) Dlaczego zakazuje.**

I.

Czego zakazuje Kościół św. w piątem przykazaniu kościelnem?

Piąte przykazanie kościelne zakazuje odprawiać wesel w pewnym czasie, czyli zabrania nam, byśmy w dniach, które Kościół św. bliżej określił, nie urządzali zabaw weselnych.

Jakiż to czas zakazany? Odkąd i dokąd on trwa? —

Czas zakazany dla wesel jest dwa razy w roku a mianowicie raz od pierwszej niedzieli Adwentu aż do Trzech Króli; a drugi raz od środy popielcowej aż do niedzieli przewodniej. Wszystkie dni w tych okresach nie wyjmując świąt i niedziel są dla wszelkich wesel zakazane.

A jak to rozumieć to słowo „wesele“? — Przedewszystkiem odnosi się ten zakaz do wesel, czyli zabaw, jakie zazwyczaj urządzają się z okazyi zawarcia związku małżeńskiego. Z tym jednak zakazem łączy się w pierwszym rzędzie zawsze ta reguła, że w czasie zakazanym nie udziela Kościół św. nikomu uroczystego ślubu kościelnego

Ale nietylko wesel z okazyi zawarcia małżeństwa, lecz wszelkich zabaw hucznych, jak balów i tańców nie powinno się odbywać w czasie zakazanym. Bale bowiem, zabawy z muzyką i tańcami są także weselem, tylko nie z powodu ślubów małżeńskich, ale zazwyczaj z innych przyczyn.

Każdy więc, kto w czasie zakazanym sprawia huczne zabawy, bale i tańce w swym domu, czy lokalu, — grzeszy. Również ci wszyscy, którzy w takich weselach, urządzanych w czasie zakazanym biorą udział, czyli są na takiej zabawie, choćby nawet nie tańczyli, a tem więcej, jeśli tańczą, śpiewają i w jakikolwiek sposób do zabawy hucznej pomagają, grzeszą.

Rozumie się to jednak o hucznych zabawach t. j. głośnych Sama bowiem spokojna, wspólna pogadanka, niewinne żarty i śmiechy nie są w czasie zakazanym zabronione, choć nie są też odpowiednie. Również, gdy kto gra w czasie zakazanym na instrumentach drugim nie do tańca, ale dla nauki, lub dla przyjemności swojej, przez to nie łamie piątego przykazania kościelnego. Dlatego koncerty w czasach zakazanych są dozwolone. Również nauka tańców nie podpada pod piąte przykazanie kościelne, choć należy tak je urządzać, by ktoś nieświadomy nie był zgorszony.

A czy nigdy nie można urządzać wesela, względnie dostać ślubu w czasie zakazanym? Ponieważ Kościół św. ogłosił piąte przykazanie kościelne, więc też można odnośnie do tego przykazania otrzymać dyspenzę, czyli zwolnienie, jeśli istnieją ważne powody. — By jednak dyspenzę otrzymać na zawarcie ślubu, względnie na wesele w czasie zakazanym, muszą do tego być ważne przyczyny.

Należy tu wspomnieć o błędnem mniemaniu niektórych katolików, jakoby w czasie zakazanym, we Wielkim Poście, w dzień św. Józefa wolno było brać śluby i urządzać wesela. Dzień św. Józefa nie jest wyjęty od zakazu w piątem przykazaniu kościelnem. Utarło się to fałszywe zapatrywanie stąd, że zazwyczaj ci, którzy proszą o dyspenzę od czasu zakazanego

we Wielkim Poście, oznaczają dzień swojego ślubu na dzień św. Józefa, jako patrona nowożeńców. — Nikt jednak bez dyspenzy od czasu zakazanego w ten dzień ślubu nie dostanie.

II.

Dlaczego jednak Kościół zakazuje wesel i zabaw w czasie Adwentu i Wielkiego Postu?

Rozmaite są tego powody. Najważniejsza przyczyna zakazu jest ta, że tak Adwent, jakoteż Wielki Post, są dniami pokuty i umartwienia. Adwent przywodzi nam na myśl czas, kiedy leżał świat pogrążony w ciemnościach pogańskich i jak ziemia wyschnięta pragnie rosy, tak ludzie pożądali jakiegoś zbawcy, któryby ludzkość uratował od zupełnego zepsucia i zguby. Wielki Post, — to czas rozważania Męki Pańskiej, czas nawracania się, spowiedzi św., odprawiania pokuty za grzechy. —

I jakże w czasach, kiedy płakać powinniśmy nad sobą i pokutować za winy nasze, w czasie, kiedy ludzie jęczeli w nędzy duchowej, w czasie, kiedy Chrystus cierpiał i umierał za nas na krzyżu, — jakże, pytam się, weselić się, śpiewać i grać do tańca? Czyż może być większa przeszkoda do skupienia ducha, do żalu za grzechy, do zastanowienia się nad sobą, jak zabawy, muzyki i wesela? Jakże się pogodzi post i obfite jedzenie i picie i Męka Zbawiciela, łzy, krew i śmierć Chrystusa P. z tańcami? —

Dobrze! — powie niejeden — Adwent i W. Post nie godzą się z weselami, ale czemuż czas zakazany przeciąga Kościół św. jeszcze poza Adwent, bo przez Boże Narodzenie aż do Trzech Króli a znów w czasie wielkanocnym poprzez święta Zmartwychwstania Pańskiego aż do pierwszej niedzieli po Świętach Wielkanocnych? — Przecie sam Kościół nakazuje się weselić i radować tak z narodzenia P. Jezusa, jakoteż z Jego Zmartwychstania?

Tak jest! Kościół św. raduje się i weseli w te święta, i nie zabrania w tym czasie uczciwej i spokojnej zabawy; zakazuje jednak urządzać głównie wesel w tych dniach dlatego, bo chce, aby nasza uciecha wtedy nie pochodziła z pobudki ziemskiej, doczesnej, ale z pobudki duchowej czyli; jeżeli w tym czasie mamy się weselić, to z pobudek wyższych, z rozważania tych radosnych tajemnic Narodzenia i Zmartwychstania Pań-

skiego. I właśnie dlatego, byśmy mogli spokojnie rozważać te tajemnice i nie zaprzątali sobie głowy weselami, dlatego Kościół św. przeciąga czas zakazany aż przez i poza te święta.

Wspomnieć tu jeszcze wypada mi o tem, czy zwyczajny piątek jest czasem zakazanym dla zabaw?

Przez Kościół św. wyraźnie zwykły piątek zakazanym nie jest, ale niema nigdzie zwyczaju, by w ten dzień dawać śluby lub urządzać wesele. Piątek bowiem, to dzień Męki P. Jezusa i dzień wstrzymywania się od mięsa; więc jakże te dwie rzeczy pogodzić z weselem? Grać jednak w piątek na jakimś instrumencie nie jest grzechem, jak to sobie niektórzy, przesadnie nabożni ludzie umyślili; — nie wypada jdnak w ten dzień wygrywać zbyt skocznych melodyi, choć zakazu Kościoła w tym względzie niema żadnego.

Jeśli w czasie zakazanym nie wolno urządzać wesel, balów i muzyki z tańcami, to czy w innym czasie wolno i nie jest grzechem n. p. tańczyć i chodzić do karczem czy szynków na t. zw. muzyki?

Trzeba tu rzecz rozróżnić i nie podchwytywać Kościoła św. podobnie, jak w dzisiejszej Ewangelii św. podchwytywali Faryzeusze P. Jezusa.

Zabawa, wesele, muzyka, nawet tańce same ze siebie nie są złe. Są jednak zawsze zabronione zabawy a osobliwie tańce z muzykami takie, gdzie się dzieją zgorszenia, gdzie łatwo narazić się na pokusy i upadki grzechowe, gdzie łatwo się opić, lub Pana Boga obrazić obżarstwem. — A sami wiecie, jak to trudno w zabawach utrzymać miarę, jak łatwo przekroczyć granice przyzwoitości. Wszystkie więc zabawy, zwłaszcza muzyki z tańcami, gdzie nie są dobrani ludzie uczciwi, ale gromadzi się rozmaita zbieranina, gdzie każdemu wolno przyjść i zachować się, jak mu się podoba — prosta rzecz, że takie zabawy, takie muzyki nie tylko w czasie zakazanym, ale zawsze są wzbronione. — Nigdy więc nie wolno nikomu a tem więcej dziewczynie, czy chłopcu iść bez pozwolenia rodziców na wesele; nigdy nawet z pozwoleniem rodziców nie wolno chodzić na muzyki, bale i tańce po karczmach, czy knajpach, czy też w domach prywatnych, ale u ludzi niewyraźnej sławy. Bez nadzoru starszych, uczciwych ludzi, zwłaszcza rodziców nigdy młodzież obojga płci nie powinna tańczyć i zabawiać się razem, bo nie obejdzie się bez grzechu.

Choć więc Kościół uczciwych zabaw i wesel nie zabrania, ale nigdzie ich też nie poleca! Nie na to bowiem żyjemy na świecie, by się weselić i bawić, ale by sobie na niebo zasługiwać a chyba nikt przez to, że był na weselu, że jadł i pił, że tańczył do zbawienia sobie nie pomógł. Dobrze, jeśli chrześcianin bawiący się wyjdzie cało z wesela bez grzechu.

Nie ma się więc co bawić i weselić wiele, bo śmierć na nas wszędzie czyha i wielu właśnie nagle z tańców i wesel zostali powołani na straszny sąd Boga. — To też bardzo źle czynią nieraz rodzice, ktorzy swe dzieci, osobliwie córki, zmuszają do zabaw, zwłaszcza tańców.

Żyjąca w XVII. wieku, Konstantyna Rupniewska, później Karmelitanka bosa, gdy była jeszcze młodą panienką, już gardziła światem, pościła i modliła się dużo na osobności. Nigdy jej też zabawy w głowie nie były. — Aż raz zjechało się do dworu jej ojca Krzysztofa, kasztelana Sandeckiego, dużo rozmaitych gości, dla których urządzono tańce. Konstancya wcale nie śpieszyła się do tańca i owszem stroniła od całej zabawy Wtedy rozkazał jej ojciec surowo, by tańczyła. Gdy więc stanęła w ostatniej tj. dwunastej parze i tańczyć zaczęła, zobaczyła z wielkiem przerażeniem, że na karkach wszystkich tańczących były nie ludzkie, ale trupie głowy. Przerażona, uciekła ze sali i zemdlała. Gdy przyszła do siebie, opowiedziała, co widziała. I cóż się stało? — Oto ci wszyscy, co tańczyli, roku nie dożyli i wszystkie one osoby do roku wymarły. To tem więcej skłoniło ową świętobliwą panienkę, że mając dopiero czternaście lat, wstąpiła do klasztoru Karmelitanek bosych i tam bardzo świętobliwie żyła.

Nic też dziwnego, że Kościół św., choć nie zakazuje pod grzechem wesel i zabaw, jednak w piątem przykazaniu kościelnem daje wiernym niejako upomnienie, by pamiętali o niebezpieczeństwach ciągłego zabawiania i weselenia się.

Prawdziwego szczęścia i wesela na świecie niema a w każdym razie, nie mieści się ono w tańcach, biesiadach i światowych rozrywkach. Prawdziwe wesele i radość płynąć może tylko z czystego sumienia,tylko z pociechy religijnej. To też chrześcijanie, którzy boją się Boga obrazić, którzy pragną swego zbawienia, stronią od marnych tego świata uciech, bo pamiętają, że na świecie jest nad czem płakać, ale niema czem się bardzo

weselić. Chrystus Pan często płakał za swego pobytu na ziemi, o czem czytamy nieraz w Piśmie św. N. Zakonu; nie znajdziemy tam jednak nigdzie miejsca, gdzieby było powiedziane, że P. Jezus śmiał się. Że Zbawiciel nie potępia wesel i zabaw uczciwych, to dał nam naukę, gdy był na weselu w Kanie Galilejskiej. Ale poza tem, życie Syna Bożego było na ziemi smutne i ciężkie, pełne cierpień i boleści. Obrał On tę drogę krzyża, aby nam wskazać, że nie przez uciechy, śmiech i zabawy, ale przez ciernie, boleści i krzyż wiedzie ścieżka do nieba.

* * *

Bracia i siotry w Chrystusie! Powiedział Mędrzec Pański: „Śmiech poczytałem za błąd; a do wesela rzekłem: co mię darmo zwodzisz?“ (Eclesiastes. II. 2.) Błędem jest zbytnie weselenie się, zbytnie zabawy na świecie. Wesele bowiem zwodzi nas, okłamuje, myśli nasze do ziemi przykuwa a od Boga i wieczności odwodzi. To też pamiętajmy na te słowa Mędrca Pańskiego i nie oddajmy się zbytnio zabawom i uciechom tej ziemi, nawet dozwolonym. Tem więcej strzeżmy się, byśmy się nie weselili wtedy, kiedy Kościół św. wyraźnie nam tego zakazuje w piątem przykazaniu kościelnem. Nie szydźmy z P. Jezusa, jak szydzili z Niego żydzi, którzy weselili się wtedy, gdy On w mękach okrutnych konał na krzyżu. Strasznaby nas bowiem wtedy mogła spotkać kara i łatwo spełniłoby się na nas to, co powiedział Bóg przez usta Amosa proroka: „Obrócę święta wasze w płacz.“ (Amos. VIII. 10.) To też od pierwszych czasów chrześciaństwa, choć nie istniało piąte przykazanie kościelne, wierni nigdy nie brali ślubów ani nie urządzali wesel w czasie postów, zwłaszcza postu wielkanocnego. — Weselmy się wtedy, kiedy wolno i kiedy jest się z czego weselić, zwłaszcza gdy grzechów się pozbędziemy i do łaski Bożej powrócimy! Wtedy radujmy się według słów św. Pawła: „Weselcie się zawsze w Panu; powtóre mówię, weselcie się. (Ad Philipp. IV.4.) Weselmy się z dóbr duchowych a zwłaszcza, gdy możemy coś cierpieć dla Chrystusa Pana. Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą i prześladować was będą i mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamiąc dla mnie. Radujcie się i weselcie, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech.“ (Mat. V. 11—12.) Nie za uciechy i tańce, nie za bale i biesiady, nie za teatry i przedstawienia, ale za pełnienie dobrych

czynów, za cierpienie dla cnoty i wiary czeka nas wieczne, niebieskie wesele. Amen.

Kazanie VIII.

na niedźielę XXIII. po Świątkach.

Pokłosie z pięciu przykazań kościelnych.

Śmiali się, jak czytamy w dzisiejszej Ewangelii św., ludzie z P. Jezusa, gdy mówił o zmarłej dzieweczce, że śpi a nie umarła. Nie długo jednak było tego szydzenia, bo za chwilę dowiedzieli się, że na rozkaz Zbawiciela rzeczywiście dziewczyna ożyła. — A czemu się śmiali ci ludzie? Bo nie rozumieli mocy Bożej, bo nie wierzyli w Chrystusa Pana.

Podobnież dzisiaj nieraz śmieją się ludzie światowi, źli katolicy lub heretycy z dobrych i gorliwych, skoro ci uczęszczają na Mszę św., święta nabożnie obchodzą, posty zachowują, do spowiedzi i Komunii św. często przystępują i nic o zabawach, ale o Bogu, o duszy i wieczności myślą. Słowem, śmieją się dziś nieraz z tych, co pilnie przestrzegają przykazań kościelnych. Czemuż się jednak śmieją? Bo nie rozumią mocy bożej, jaką daje post, Msza św., spowiedź i Komunia św., bo nie myślą o wieczności i zbawieniu duszy, bo tylko widzą, co teraz jest, ziemskie, doczesne a nie chcą widzieć, co później będzie po tem życiu, co będzie na tamtym świecie. — Jak Pan Jezus i ojciec owej zmarłej dzieweczki nie uważali na śmiech tłumu i ani wiary strapionego ojca, ani mocy Zbawiciela ów śmiech ludzki nie zachwiał, ale je jeszcze silniejszemi okazał, tak dobry katolik nie zważa na śmiechy i kpiny bezbożnego tłumu, nie liczy się z gadaniem złych ludzi, ale silnie przestrzega tego, co Kościół św. nakazuje w pięciu przykazaniach kościelnych.

Słyszeliście nauki o każdem z tych pięciu przykazań. Dla utwalenia jednak w pamięci tego, co jest w tych przykazaniach kościelnych najważniejszego, **przeglądniemy dziś jeszcze raz wszystkie przykazania kościelne w krótkości.**

I.

Pierwsze przykazanie kościelne nakazuje nam: ustanowione od Kościoła Bożego dni święte święcić.

W czemże spoczywa głównie żądanie Kościoła św. w tem pierwszem przykazaniu kościelnem? — W dwu obowiązkach. Pierwszy obowiązek, — to pamiętanie, że oprócz niedzieli, są jeszcze inne dni w roku tak samo święte, jak niedziela. A dniami temi, to święta od Kościoła ustanowione na cześć Pana Jezusa, Matki Boskiej i Świętych Pańskich. Kiedy i jakie święto przypadają, to ogłasza dla wiernych Kościół św. jużto na ambonie przez usta kapłanów parafialnych, którzy zawsze zapowiadają naprzód, w który dzień i jakie święto przypada, jużto w kalendarzu katolickim, gdzie święta czerwonemi lub grubemi literami są oznaczone. Nikt więc niewiadomością, kiedy jest jakie święto, wymawiać się nie może, bo albo się o święcie dowie się w kościele, albo z kalendarza, albo wreszcie, jeśli jest między katolikami, to od nich wiadomości potrzebnej zasięgnie.

Drugi obowiązek z pierwszego przykazania kościenego wynikający, — to święcenie świąt. — Święcenie świąt polega na tem, aby święto było dla nas nie dniem próżniactwa, nie dniem spania i leżenia, albo co gorsza, — dniem pijaństwa, rozpusty i bitki, ale dniem oddanym Bogu, dniem świętym, dniem wolnym od grzechu a pełnym dobrych uczynków, zasługujących na żywot wieczny. W dzień święty nie wolno pracować dla ciała i dla zarobku, ale trzeba pracować dla zbawienia duszy, trzeba pomyśleć o Bogu, o wierze, o wieczności; trzeba w dzień święty święte czynić rzeczy a więc modlitwę, jałmużnę, czytanie duchowne, słuchać nauki świętej, pieśni nabożne śpiewać i przyjmować Sakramenta św. — To jest święcenie dni świętych.

II.

Czem szczególnie jednak mamy uświęcać dzień święty i niedzielę, **tego nas uczy drugie przykazanie kościelne,** gdy nakazuje, abyśmy w niedzielę i święta Mszy św. z uczciwością i nabożeństwem słuchali.

A więc, jeśli w niedzielę, czy święto nie idziesz z lenistwa na Mszę św., to dnia świętego nie święcisz, choćbyś ciężko nie pracował w ten dzień, choćbyś cały dzień się modlił i grzechów unikał, choćbyś inne dobre uczynki wykonywał. Gdy

Mszy św. z niedbalstwa nie wysłuchasz, — wszystko na nic; nie święcisz niedzieli, względnie święta należycie i wpadłeś w grzech śmiertelny.

Jakież bowiem nabożeństwo, jakaż modlitwa, jakiż dobry uczynek może się równać ze Mszą św? Bóg wprawdzie jest wszędzie, w domu i na ulicy, ale nie wszędzie jest Pan Jezus, jako Bóg i człowiek w jednej osobie, nie wszędzie jest z Ciałem i Krwią swoją, lecz tylko w niebie i w kościele na ołtarzu. Bóg wszędzie wysłuchać może, to prawda, ale nigdzie tak skutecznie się nie pomodlisz i nigdzie tyle łask nie otrzymasz, co podczas Mszy św. Msza św. nie odprawia się dla aniołów, ale dla ludzi i dlatego przynajmniej we święto i niedzielę powinni być wierni na niej. To też. kto gardzi Mszą św., kto gardzi obecnością Chrystusa Pana, kto sobie za nic ma tę Jego Ofiarę bezkrwawą, tego Bóg nie wysłucha, gdy się w domu pomodli, bo to nie będzie modlitwa, ale kpiny z Pana Boga. Ważne tylko powody uwalniają od słuchania Mszy św., jak choroba, jakiś nagły wypadek w domu, nagła przeszkoda w drodze i t. p.

Czy jednak każdy spełni to drugie przykazanie kościelne, kto wysłucha Mszy św.? — Nie każdy je spełni, ale ten, kto Mszy św. wysłucha z uczciwością i nabożeństwem. Kto się na Mszę św. spóźni, lub z niej wychodzi bez powodu, lub podczas Mszy św. w kościele się rozpiera, jak gdzie na przedstawieniu, śpi, drzemie, śmieje się, rozgląda po ludziach, myśli o rzeczach światowych, — ten, choć jest na Mszy św., ale jej nie wysłuchał. Ten Mszy św. wysłuchał, kto się modli podczas niej i myśli o Bogu, rozważa mękę Pańską i zachowuje się z uszanowaniem, pamiętając, że nie jest na zabawie, czy przedstawieniu, że nie znajduje się wobec samych ludzi, ale wobec Boga żywego, Jezusa Chrystusa, który podczas Mszy św. na ołtarz zstępuje.

III.

Trzecie przykazanie kościelne żąda od nas, byśmy „posty nakazane w pewne dni zachowywali, a w piątki i soboty od jedzenia mięsa się wstrzymywali.“ Dwa więc obowiązki nakłada na nas to przykazanie, t. j. w pewne dni post a w inne dni wstrzymywać się od mięsa.

Pamiętać mamy, że nie jest to jeszcze post, jeśli kto mięsa nie je. — To za mało. — Post bowiem nie zasadza się na samem wstrzymaniu się od mięsa, ale jeszcze wymaga dwu warunków t. j. wstrzymanie się od nabiału i ograniczenia ilości jedzenia. Gdy w dni zwyczajne wolno jest jeść każdemu tyle razy na dzień, ile chce, byle nie grzeszył zbytniem objedzeniem się, to w dnie postu nie wolno jeść, tylko trzy razy dnia t. j. raz do sytości a dwa razy trochę, czyli obiad do sytości a wieczór i zrana mały posiłek. O tym obowiązku dobrze należy pamiętać. Kto bowiem w dzień postny, choćby nie jadł potraw mięsnych, jednak je cztery razy na dzień, lub je do sytości dwa razy na dzień, ten już post łamie.

Wstrzymanie się od mięsa nie wymaga od nas nic więcej, jak tylko, byśmy mięsa nie jedli w dnie zakazane. W zwyczajny więc piątek w roku wolno jeść kilka razy na dzień do sytości i z nabiałem, tylko nie wolno jeść potraw mięsnych.

Kiedy i jaki post wypada, to o tem znów dowiedzieć się każdy może jużto z ambony, bo wszędzie kapłani posty i wstrzymywanie się od mięsa zapowiadają, jużto z kalendarza, tak, że nikt niewiadomością dni postnych wymawiać się nie może.

Post ścisły obowiązuje dopiero od dwudziestego pierwszego roku życia a wstrzymanie się od mięsa od siódmego roku życia. Posty nie obowiązują ciężko chorych, ciężko pracujących i wogóle znajdujących się w niemożności poszczenia. Kto postu nie może zachować wskutek przyczyn, które same z siebie nie okazują jasno, czy do uwolnienia postu wystarczą, taki powinien postarać się o dyspensę czyli uwolnienie od postu. Ogólną dyspensę dla wszystkich wiernych czyta się z ambony przed Wielkim Postem (w środę popielcową) lub w I-szą niedzielę Wielkiego Postu.

IV.

Czwarte przykazanie kościelne domaga się od nas, byśmy spowiadali się przynajmniej raz w rok i około Wielkanocy Najśw. Sakrament Ołtarza przyjmowali. Znów dwa obowiązki nakłada na nas to przykazanie. Jeden obowiązek, — to spo-

wiedź doroczna, a drugi, — to Komunia św. wielkanocna. Komunia św., względnie spowiedź powinny być załatwione w czasie wielkanocnym, który ogłasza kapłan z ambony. Pamiętać nadto należy, że tylko przez ważną i dobrą spowiedź i Komunię św. temu przykazaniu zadość czynimy. Kto się spowiada lub komunikuje świętokradzko w czasie wielkanocnym, ten wcale czwartego przykazania nie spełnia. Również ile możności należy choć raz do roku te dwa Sakramenta przyjąć w swoim parafialnym kościele, aby w ten sposób duszpasterz miał pewność, że parafianin spełnił przykazanie kościelne a wierni parafianie mieli zbudowanie, że nikt się od spełnienia tego przykazania nie wykręca. Jeśli są wielkie przeszkody, by spowiedź czy Komunię św. wielkanocną odbyć we swojej parafii, to można te Sakramenta przyjąć w innym kościele, ale należy się postarać, by miejscowy duszpasterz miał dowód w rękach na to, że ci, którzy w parafialnym kościele tych dwu Sakramentów św. nie przyjęli, gdzieindziej wiernie czwarte przykazanie kościelne spełnili. Dodatek „przynajmniej raz na rok“ nie oznacza, jakoby raz do roku wystarczyło spowiadać się i do Komunii św. przystępować, tylko poucza, że do spełnienia czwartego przykazania kościelnego jest koniecznem przynajmniej raz w rok przyjąć Sakrament Pokuty i około Wielkanocy Sakrament Ołtarza. Zarazem ten dodatek zawiera w sobie groźbę dla opieszałych, że jeśli kto przynajmniej raz na rok z Bogiem się nie pojedna i Najśw. Sakramentem się nie posili, to go spotka kara kościelna, która polega na tem, że kto spowiedzi i Komunii św. wielkanocnej nie odprawi a zwłaszcza przed śmiercią temi Sakramentami gardzi, tego nie wolno pogrzebać po katolicku i kapłan nad jego ciałem modlić się nie będzie.

Zarazem jest czwarte przykazanie kościelne przypomnieniem, abyśmy o spowiedzi i Komunii św. nie zapominali i częściej do roku te Sakramenta święte przymowali. Kto bowiem się nie spowiada częściej do roku a tem więcej nie łączy się z Panem Jezusem w Najśw. Sakramencie, tego dusza nie utrzyma się w stanie łaski, ten nie może żyć prawdziwie po katolicku, trwa w stanie odrzucenia i każdej chwili jest narażony na potępienie wieczne. Na to jest woda, aby się myć; ile razy się zbrukamy, tyle razy się myjemy. Na to

spowiedź św., aby duszę obmyć z grzechów, zwłaszcza ciężkich. Ile razy mamy nieszczęście wpaść w grzech ciężki, tyle razy powinniśmy się spowiadać, a nie włóczyć za sobą po ziemi, trupa śmierdzącego wobec Boga, jakim jest dusza w stanie grzechu ciężkiego. — Na to jedzenie i picie, abyśmy mogli żyć, abyśmy mieli siły do pracy i utrzymania się na zdrowiu. Jemy, ile razy jesteśmy głodni; pijemy, gdy mamy pragnienie. Kto jeść nie może, kto apetytu nie ma, to znak, że człowiek chory, że do pracy i walki żadnej niezdolny, że wnet umrze. Tak też ma się rzecz z Komunią św. Ciało i Krew Pana Jezusa, to najprzedniejsze jedzenie i picie dla duszy naszej.

Ile razy mamy ten Najśw. Sakrament przyjmować? Tyle razy, ile razy potrzebujemy większej siły do walki, czy ze sobą, czy ze złym światem, czy do znoszenia cierpień, czy wreszcie mocy do postępu w doskonałości. A więc jak najczęściej. Kto nie pragnie Komunii św., kto od tego pokarmu niezbędnego się wymawia, tego dusza umarła, ten znajduje się na prostej drodze śmierci wiecznej, czyli piekła.

A kto do tego przykazania obowiązany? — Do wypełnienia czwartego przykazania kościelnego są już obowiązane małe dzieci, skoro przyszły do używania rozumu, o czem duszpasterz, względnie ks. katecheta wraz z rodzicami ma swój sąd wydać.

V.

Piąte wreszcie przykazanie kościelne poleca, by w czasach zakazanych wesel nie odprawiać. Pod weselem rozumie się głównie zabawę, jaką się urządza z okazyi zawarcia związku małżeńskiego. W czasach tedy zakazanych ani ślubu dać, ani ślubów brać nie wolno. Kiedy jest czas zakazany, o tem także co roku powie każdy duszpasterz z ambony.

Ale nie tylko wesel, lecz wszelkich hucznych zabaw, zwłaszcza z tańcami, nie należy odprawiać w czasach zakazanych. Od tego jednak przykazania w razie bardzo ważnej przyczyny może być dana dyspenza. To przykazanie jest dla nas zarazem upomnieniem, byśmy nie myśleli ciągle o zabawach i weselach, ale zastanowili się od czasu do czasu nad sobą, nad swoją duszą i nad wiecznością, jaka nas czeka i raczej o weselu, jakie dobrych katolików w niebie czeka, niż o ziemskich uciechach pamiętali.

Kto jest dobrym i gorliwym katolikiem, ten pamiętając, że co nakazuje Kościół św., to nakazuje sam Pan Jezus, który go ustanowił i nim rządzi, nie będzie się ociągał ze spełnieniem pięciu przykazań kościelnych, ale dokładnie i wiernie, bez wymówki i szemrania, jak dobre dziecko rozkaz matki, chętnie wykonywać będzie te piękne i tak dla zbawienia naszego pożyteczne przepisy Kościoła św. Gardzenie i lekceważenie przykazań kościelnych, — to znak ludzi złych, katolików oziębłych. Jak gardzą Mszą św., postem, spowiedzią, tak też gardzić będą przykazaniami boskimi i w życiu nie będą dbali na rozkazy boże, jak: „nie kradnij", „nie cudzołóż", „nie zabijaj" i t. p. Przeciwnie, kto skrupulatnie stosuje się w życiu do przykazań kościelnych, kto za nic w świecie nie będzie pracował we święto, nie opuści w dzień święty Mszy św. i t. p., taki też gorliwie pełni przykazania boskie i żyje prawdziwie po katolicku.

Takim dobrym katolikiem, spełniającym wiernie przykazania kościelne, był n. p. sławny rycerz polski, Piotr Kmita, pochowany na Wawelu, gdzie zaraz przy wejściu głównem jest jego płyta grobowa. Świętych Pańskich czcił, posty kościelne zachowywał dokładnie, zwłaszcza ściśle pokutował i pościł w post czterdziestodniowy, do spowiedzi i Komunii św. często i z należytem przygotowaniem przystępował. To też, o ile był dzielnym rycerzem, i Tatarów i Turków z Polski pędził, tak też był wiernym katolikiem, który mimo wysokich godności, (był bowiem kasztelanem krakowskim i marszałkiem wielkim koronnym) i majątku, żył bardzo cnotliwie i pobożnie. We Wiśniczu kościół farny wybudował i wyposażył, podupadłych na majątku ratował, rozdawał między nich suknie, konie i pieniądze. Na nieprzyjaciół był bardzo łaskawy i do zgody i przebaczenia zawsze skory, a nigdy nie mściwy. Wiary małżeńskiej ściśle dochowywał, co mu żona jego Herburtówna z domu na nagrobku przyznała. Tak więc pełnienie przykazań kościelnych pomogło temu rycerzowi i panu do większej świętości i sławy na ziemi i do nagrody w niebiesiech.

Niechże tedy da Bóg dobrotliwy, by nam te przykazania kościelne były, jakby pięcioma poręczami, po jednej przy każdym z dwu schodów przykazań boskich, prowadzących do nieba. Nie zważajmy na śmiechy niedowiarków, którzy kpią

sobie, że nam kościół, ani Msza św. nie dadzą pieniędzy i jedzenia, jeśli na nie nie zarobimy, którzy drwią z postów i jak te zwierzęta lub poganie jedzą, a nawet objadają się w dni zakazane; którzy szydzą ze spowiedzi i Komunii św. i całemi latami leżą w brudach grzechu; którzy za nic mają piąte przykazanie kościelne i w czasie zakazanym, najczęściej w poście najwięcej balów i przyjęć urządzają. Ciekawsze to jednak i bardzo smutne, że tacy nieraz mają się za dobrych katolików i obraziliby się, jakby im kto powiedział, że tyle warta ich katolicyzm, co żydowska uczciwość. My na ludzkie gadania nie zważajmy, ale o swe zbawienie dbajmy, do którego pięć przykazań kościelnych są nadzwyczajną pomocą. Pamiętajmy, żeśmy przecie ludzie, a nie nieme zwierzęta, że człowiek ma duszę i że „nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych“ (Mat. IV., 4), że naszym pokarmem ma być nie tylko najedzenie się i nasycenie swego ciała, ale czynienie woli Bożej.

Owszem Msza św. nas zbogaci i to nie tylko na duszy, ale często na majątku, bo jak Pan Bóg pobłogosławi, to całkiem inaczej i korzystniej nasza praca pójdzie; jak Bóg da zdrowie, — to majątek też będzie. Owszem, święcenie dni świątecznych, chodzenie do kościoła, słuchanie kazań nas nasyci, głód uspokoi, przedewszystkiem głód duszy, pragnącej zawsze Boga; a często głód cielesny, bo słowo Boże porusza nieraz serca do miłosierdzia, do jałmużny, do naprawienia krzywdy i szkody, do wstrzymania się od zbrodni i kradzieży, czyli przyczynia się także do dobra naszego doczesnego! Post nas nie umorzy, ani nas w choroby nie wpędzi; owszem, duszę ku Bogu podniesie, pokuta ją oczyści a ciału do zdrowia pomoże, bo żądze szkodliwe zdrowiu poskromi i wytrzymalszymi na cierpienia nas uczyni. — Spowiedź i Komunia św. nie tylko duszę oczyści i posili, nie tylko do życia świętego pomaga, ale od grzechów i występków chroni, złe myśli gasi, na drogę pracy, wytrwałości i cierpliwości prowadzi, co nas nieraz od wielu nieszczęść doczesnych, od wstydu i hańby, od rozpaczy i chorób ratuje. Piąte przykazanie, wstrzymujące nas od zabaw i wesel w pewnych czasach, nie tylko myśli nasze ku Bogu zwraca, ale oszczędności nas uczy, od marnowania pieniędzy chroni a czyściejszą radość i wesele w Bogu wskazuje.

Tak więc nietylko dusza, ale ciało mają z pięciu przykazań pożytek, nie tylko życie przyszłe, ale ziemskie czynią one szczęśliwem. Niechże tedy śmieją się głupcy i przewrotni ze Mszy św., postów, spowiedzi i t. p. My wiedząc, jaka moc Boża w tych pięciu przykazaniach kościelnych się kryje, na szyderstwa ludzi ciemnych we wierze nie zważajmy. A jak mimo śmiechów ludzkich zmartwychwstała owa dziewieczka ewangeliczna, tak my też zobaczymy, że nie tylko w niebie, ale już tu na ziemi, przestrzegając przykazań kościelnych, szczęśliwi będziemy. Amen.

KONIEC.

TREŚĆ.

Tytuł, Dedykacya, Przedmowa.
1) Kazanie I. na niedzielę XVI. po Świątkach, »O przykazaniach kościelnych w ogólności« (Wstęp). . . . . od 5—12
2) Kazanie II. na niedzielę XVII. po Świątkach. »O I. przykazaniu kościelnem. . . . . od 12—19
3) Kazanie III. na niedzielę XVIII. po Świątkach. »O II. przykazaniu kościelnem«. . . . . od 20—27
4) Kazanie IV. na niedzielę XVIII. po Świątkach »O III. przykazaniu kościelnem (O poście). . . . . od 27—37
5) Kazanie V. na niedzielę XX. po Świątkach »Dlaczego mamy pościć? (III. przyk. kośc.) . . . . . od 37—46
6) Kazanie VI na niedzielę XXI po Świątkach »O IV. przykazaniu kościelnem«. . . . . od 47—58
7) Kazanie VII na niedzielę XXII po Świątkach »O V. przykazaniu kościelnem« . . . . . od 58—65
8) Kazanie VIII. na niedzielę XXIII po Świątkach. Pokłosie z pięciu przykazań kościelnych. . . . . od 65—73